

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 38 (943) 17 WRZEŚNIA 1978 R. CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

- Chrześcijanie na rzecz pokoju ●
- Żywa więź Polonii z Macierzą ●
- Jezus Chrystus i prawa natury ●
- „Rodzina” – dzieciom



Grupa gości polonijnych z USA przed katedrą polskokatolicką w Warszawie, po nabożeństwie inaugurującym dwutygodniowy pobyt w Starym Kraju

(Relację z wizyty gości zamieszczamy na str. 8–9, 11)

W TYM TYGODNIU: ● 17.IX — XVIII Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego (lekcja z I Listu św. Pawła apostoła do Koryntian 1,4—8; ewangelia według św. Mateusza 9,1—8) ● 19.IX — wtorek — św. Januarego, męczennika († 305) ● 20.IX — środa — św. Eustachego, męczennika († 118) ● 21.IX — czwartek — św. Mateusza, apostoła-ewangelisty ● 22.IX — piątek — św. Maurycego, męczennika († III w.) ● 23.IX — sobota — św. Linusa, biskupa i męczennika († 79)

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu — Dzieje apostołskie

ZNACZENIE KOLEKTY DLA GMINY JEROZOLIMSKIEJ

„W tym czasie przyszedli do Antiochii prorocy z Jeruzolimy. I powstał jeden z nich, imieniem Agabus, i przepowiedział, natchniony przez Ducha, że nastanie głód wielki na całym świecie; nastąpił on też za Klaudiusza. Wówczas uczniowie postanowili posłać, każdy według możliwości, doraźną pomoc braciom, którzy mieszkali w Judei. To też uczynili, prze-

Po wielu stuleciach, jakie upłynęły od czasów, w których żył Pan Jezus, ciągle fascynuje nas życie pierwotnego chrześcijaństwa i Kościoła, wyróżniającego się szlachetnymi cechami. Do takich pięknych cech tego życia należy m.in. kolekta, czyli zbiórka na rzecz Kościoła lokalnego w Jeruzolimie. Zbadajmy przeto, jaki miała sens i jaką rolę pełniła owa kolekta w organizacji Kościoła pierwotnego?

Wiemy już, że pierwotną stolicą apostołską i centrum życia Kościoła pierwotnego była Jeruzolima. Było to święte miasto tak dla judaizmu, jak i dla chrześcijaństwa. Właśnie ta stolica ówczesnego chrześcijaństwa znalazła się w pewnej chwili w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Był to czas klęski żywiołowej — głodu, jaki nastąpił za panowania cesarza Klaudiusza w latach 44—48 po Chr. Klęski nieurodzaju i głodu doznało wówczas wiele prowincji imperium rzymskiego, w tym również i Palestyna. Wówczas to Kościół antiocheński zorganizował zbiórkę darów, przeznaczonych dla gminy (Kościoła) w Jeruzolimie (por. wyżej Dz 11,27—30).

Czym kierowali się chrześcijanie antiocheńscy, gromadząc dary dla chrześcijan jerozolimskich? Pytanie to należy raczej uznać za retoryczne. Dobre dziecko nie pyta przecież, z jakiego tytułu ma spieszyć z pomocą ojcu lub matce. Nie pyta o to również człowiek, który widzi, że jego brat lub siostra cierpi niedostatek. Prawo miłości zdecydowało o tym, że Antiocheńczycy „postanowili posłać, każdy według swych możliwości, doraźną pomoc braciom, którzy mieszkali w Judei (= Jeruzalem)” (Dz 11,29). Była to zatem pomoc charytatywna, pomoc braterska.

Na taki charakter kolekty wskazuje również kontekst cytowanej wyżej wypowiedzi. Pomoc ta mianowicie była zorganizowana w ten sposób, że po zebraniu darów przesłano je za pośrednictwem św. Pawła (Szawła) i Barnaby na ręce „starszych” (= przełożonych) w Jeruzolimie. Dzieje apostołskie kwitują tę zbiórkę tymi oto słowami: „Barnaba zaś i Szawel, spełniwszy posłannictwo, powrócili z Jeruzolimy, zabrawszy ze sobą Jana, zwanego Markiem” (Dz 12,25).

Kolekta, jaka miała miejsce w Antiochii Syryjskiej, nie była jedyną zbiórką na rzecz gminy jerozolimskiej. Oddajmy głos św. Pawłowi, którego wypowiedź cytuje św. Łukasz w Dziejach apostołskich: „Po wielu zaś latach przybyłem, aby narodowi memu przynieść jałmużny i złożyć ofiary” (Dz 24,17). Czas tej kolekty przypada na okres trzeciej podróży misyjnej św. Pawła, czyli na lata 54—58 po Chr. Zbiórał ją Apostoł Narodów zapewne we wszystkich Kościołach lokalnych, jakie odwiedzał, ale szczególnie udział w tej zbiórce przypadł gminie w Koryncie.

Korynt był jednym z najbogatszych miast ówczesnego państwa rzymskiego. Mieszkańcy tego miasta należeli do tych ludzi, wśród których praca misyjna nastęrczała liczne trudności, ale ofiarność ich była wielka. Chrześcijanie korynccy wyróżnili się w akcji zbierania darów, jaką kierował św. Paweł, na rzecz ubogich w Jeruzolimie. Pomoc braciom z Kościoła macierzystego uznali nie tylko za obowiązek, ale nawet za łaskę. Dlatego pochwalili ich św. Paweł: „Usilnym nalegałem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych” (2 Kor 8,4).

O zbiórce tej wspomina również św. Paweł w liście do Rzymian: „A teraz idę do Jeruzolimy z posługą (= jałmuż-

slawszy ją do starszych przez ręce Barnaby i Szawła” (Dz 11,27—30).

„Po wielu zaś latach przybyłem, aby narodowi memu przynieść jałmużny i złożyć ofiary” (Dz 24,17).

na) dla świętych (= chrześcijan). Macedonia bowiem i Achaja postanowiły urządzić składkę na ubogich spośród świętych w Jeruzolimie. (Proszę was tedy), bym został wyrwany z rąk niewierzących w Judei (= Jeruzolimie) i by posługa moja dla Jeruzolimy została dobrze przyjęta przez świętych” (Rz 15,25—26,31).

Pomoc braterska płynąca z miłości, świadczenie zorganizowanego miłosierdzia było jednym z celów kolekty, ale nie jedynym. Obok tak szlachetnego celu, zbiórka na rzecz Kościoła jerozolimskiego miała również za cel podkreślenie zależności innych gmin chrześcijańskich od Jeruzolimy. Miała również uwypuklić, a przez to uwidocznic, powszechność oraz jedność Kościoła i chrześcijaństwa. Tak rozumiana kolekta nie była czymś nowym. Wzoru dostarczył i drogę uutorował judaizm. Społeczność synagogalna знаła nie tylko zorganizowaną dobroczynność, czyli planową troskę o ubogich, lecz również — o czym świadczy literatura talmudyczna — zależność diaspory żydowskiej od Jeruzolimy. Żydzi, żyjący w poszczególnych prowincjach państwa rzymskiego, tworzyli lokalne społeczności wyznaniowo-synagogalne, ale w sprawach ideologicznych zależni oni byli od centrum jerozolimskiego. Nadto ciążył na nich obowiązek podatku świątynnego i jałmużny na rzecz ubogich, szczególnie jerozolimskich.

Powstające i rozwijające się chrześcijaństwo przejęło w pewnym sensie ten piękny zwyczaj. Świadczy o tym poczucie zależności Kościoła antiocheńskiego od jerozolimskiego, czemu daje wyraz następująca wypowiedź: „A po upływie jakiegoś czasu, zostali odesłani przez braci ze słowami pokoju do tych, którzy ich wysłali. A Paweł i Barnaba pozostali w Antiochii, nauczając i zwiastując wraz z wieloma innymi Słowo Pańskie” (Dz 15,33,35). Idzie tu oczywiście o powrót posłańców soboru jerozolimskiego, którzy spełnili swe zadanie w Antiochii i teraz powrócili do Jezuzalem.

Bardziej wyraźnie wskazuje na poczucie obowiązku świadczenia tego rodzaju jałmużny list do Galatów: „Mieliśmy tylko pamiętać o ubogich, czym się też gorliwie zająłem i starałem się to wykonać” (Gal 2,10). W kontekście idzie o to, że Paweł i Barnaba zostali odesłani do pracy wśród pogan, z tym jednak, że mieli pamiętać o zbiórce na rzecz ubogich w Jeruzolimie. Św. Paweł potraktował to zalecenie jako obowiązek, który też sumiennie wykonał. Obowiązek ten wynikał z przykładu judaistycznego, ale usankcjonowanego przez sobór jerozolimski (rok 49 po Chr.).

Tak więc dokonaliśmy analizy wydarzeń i tekstów biblijnych, związanych z działalnością dobroczynną ówczesnego Kościoła. Z analizy tej wynika, że dobroczynność traktowana była bardzo poważnie, jako obowiązek wynikający z przykazania miłości Boga, ale realizowanego w miłości bliźniego. Obok strony charytatywnej kolekta miała również poważne znaczenie organizacyjne dla ówczesnego Kościoła. Podkreślała mianowicie poczucie jedności między poszczególnymi gminami — Kościołami lokalnymi, a Kościołem macierzystym w Jeruzolimie. Do tego należy dodać, że braterska pomoc uważana była za obowiązek chrześcijański chociaż nie istniał żaden administracyjny przymus odnośnie tego rodzaju świadczenia — kolekty.

KS. KAZIMIERZ PIKULSKI

Jak już informowaliśmy w kolejnych numerach „Rodziny”, z końcem czerwca br. zebrało się w Pradze 606 chrześcijan z 84 krajów na V Ogólnochrześcijańskim Zgromadzeniu Pokojowym. Obrady toczyły się pod hasłem: „Wezwanie Boga do solidarności — chrześcijanie na rzecz pokoju, sprawiedliwości i wyzwolenia”.

Podczas V Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego uchwalono szereg znamienitych rezolucji — w sprawie Afryki Południowej, Bliskiego Wschodu, Ameryki Łacińskiej czy też w sprawie Wietnamu. Zapoznajmy się tu z ważniejszymi punktami tychże rezolucji.

V Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe wypowiedziało się zdecydowanie w sprawie sytuacji, panującej w Afryce Południowej:

— występuje ono ostro przeciw zwódniczym rokowaniom w Nairobi w sprawie utworzenia 10 bantustanów — „krajów rodzimych” separatystycznego rozwoju, gdyż mają one służyć kontynuacji ucisku rasowego Afrykańczyków w tym kraju;

— wzywa międzynarodową opinię publiczną do nowego, wzmożonego poparcia na rzecz całkowitej likwidacji apartheidu, wyzwolenia uciskanej czarnej ludności i stworzenia demokratycznego rządu większościowego w Afryce Południowej, Zimbabwie i Namibii za pośrednictwem wolnych wyborów;

— ostro protestuje przeciw uwięzieniu bojowników o wolność w Afryce Południowej, Zimbabwie i Namibii oraz przetrzymywaniu ich w nieludzkich warunkach, przeciw stosowaniu tortur i innych okrucieństw wobec więźniów politycznych;

— potępia śmierć niektórych ludzi w więzieniu policyjnym i zamordowanie Steve Biko;

— potępia zakaz działalności 18 organizacji antyapartheidowskich w Afryce Południowej i stosowanie wobec nich przywódców policyjnego terroru;

— protestuje przeciw niedawnemu zawieszeniu pisma „Voice” wydawanego przez Radę Kościołów Republiki Afryki Południowej i uwięzieniu jego wydawcy, Revelationa Ntoulę;

— wskazuje, w formie ostrzeżenia, na rolę ponadnarodowych koncernów w popieraniu apartheidu i kolonializmu (zwłaszcza koncernów o charakterze oligarchiczno-politycznym);

— protestuje przeciw pomocy w zakresie rozwoju nuklearnego, udzielanej Afryce Południowej przez przedsiębiorstwa państwowe lub znajdujące się pod kontrolą państwową w RFN, Francji i USA: wzywa te państwa, aby nie kontynuowały tej współpracy w przyszłości;

— protestuje przeciw gwałceniu przez Francję i Izrael międzynarodowego embarga w zakresie dostarczania broni Afryce Południowej;



Napięta sytuacja w Afryce Południowej. Policja rasistowska w brutalny sposób usiłuje stłumić wystąpienia ludności murzyńskiej. Na zdjęciu z lewej: stolica RPA — Johannesburg

CHRZEŚCIJANIE na rzecz pokoju



— wzywa do wznowienia wysiłków na rzecz powstrzymania działalności europejskich i amerykańskich banków, zwłaszcza Europejsko-Amerykańskiego Towarzystwa Bankowego (EABC), która służy stabilizacji apartheidu i dominacji mniejszości;

— ostro protestuje przeciw aktualnym manewrom pięciu zachodnich członków Nadzwyczajnej Komisji ONZ, które zmierzają do narzucenia ludowi Namibii neokolonialnego rządu marionetkowego i ograbienia go z części terytorium;

— protestuje przeciw nadużywaniu Namibii jako bazy ataku na Angolę;

— widzi pilną potrzebę wystąpienia przeciw anglo-amerykań-

skim próbom, zmierzającym do neokolonialnego rozwiązania problemu Zimbabwe;

— ostro protestuje przeciw trwającemu bombardowaniu i innym atakom na Botswanę, Mozambik i Zambię, dokonywanym przez wojska nielegalnego reżimu z Salisbury;

— wzywa wszystkie Kościoły i wszystkich chrześcijan do obchodzenia w każdą ostatnią niedzielę maja „Niedzieli Afrykańskiej”;

— potwierdza poparcie Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej dla rządów w Angoli, Gwinei-Bissau i Mozambiku, ruchów wyzwoleniczych SWAPO (Namibia), ANC (Afryka Południowa), Frontu Patriotycznego (Zimbabwe) i POLLISARIO (Demokra-

tyczna Arabska Republika Sahary).

W rezolucji w sprawie Bliskiego Wschodu zwrócono uwagę na następujące problemy:

Trzeba zagwarantować prawo do egzystencji wszystkich państw na Bliskim Wschodzie. Nie da się tego zrealizować za pomocą siły militarnej, lecz na bazie zaufania i układów. Dlatego ChKP popiera kontakty między Palestyną, a zwłaszcza PLO, a pokojowymi siłami i organizacjami w Izraelu. Palestyńczycy mają prawo do własnego państwa. Ich prawdziwą i jedyną reprezentacją jest PLO. Organizację tę należy zapraszać na wszystkie rokowania w sprawie Bliskiego Wschodu;

— warunkiem sensownych rokowań jest bezwarunkowe oddanie wszystkich okupowanych terenów przez Izrael. Aktualna polityka rządu Izraela, polegająca na dużej intensyfikacji osadnictwa jest jednak poważną przeszkodą w rokowaniach, przeto osadnictwo to należy wstrzymać, a nowe osiedla zlikwidować;

— Izrael, mimo uchwał ONZ i konwencji genewskich, praktykuje bezprawie przez gwałcenie praw człowieka na swoich i okupowanych terenach, nie dopuszczając w ten sposób do ustanowienia pokojowych stosunków. Dzieje się to przez politykę wywłaszczenia z ziemi oraz dyskryminację społeczną i ekonomiczną;

— celem wszystkich starań musi być ponowne zwołanie konferencji genewskiej w sprawie Bliskiego Wschodu, w której powinny uczestniczyć wszystkie zainteresowane strony łącznie z PLO;

— zgodnie z uchwaloną w Zagorsku (1967) deklaracją ChKP, trzeba sprzeciwić się wszelkim próbom teologicznego usprawiedliwienia ekspansjonistycznej polityki Izraela, zwłaszcza w dziedzinie wywłaszczenia i osadnictwa. Sprzeciw ten nie powinien jednak powstrzymać Kościołów i chrześcijan przed poważnym zajęciem się problemami teologicznymi, które narzucił konflikt na Bliskim Wschodzie;

— innym warunkiem pokoju na Bliskim Wschodzie jest sprawiedliwe rozwiązanie kwestii cypryjskiej. W związku z tym zachodzi pilna potrzeba wycofania przez rząd turecki wojsk z wyspy; ludność turecka na Cyprze musi rozwiązać problem uchodźców greckich i poczynić konstruktywne propozycje, które doprowadzą do pokoju na zjednoczonym i niezawisłym Cyprze.

Rezolucja kończy się wezwaniem, skierowanym do wszystkich Kościołów, aby wystąpiły one o informacje (oparte na faktach), dotyczące tych problemów, i aby apelowały do wszystkich zaangażowanych sił politycznych w sprawie realizacji narodowych praw Palestyńczyków i zagwarantowania jedności, niezależności i suwerenności Cypru i Libanu — jako drogi wiodącej do pokoju na Bliskim Wschodzie.



teuszu dowiadujemy się z Nowego Testamentu stosunkowo mało. Wiemy tyle, że człowiek, którego imieniem nazwano pierwszą Ewangelię, nazywał się Mateusz. Etymologicznie imię to wywodzi się z języka hebrajskiego, gdzie znaczy dar Jahwe, czyli dar Boży. Wiemy również, że Mateusz przed swym powołaniem był celnikiem. W Ewangelii św. Marka i Łukasza ta sama osoba celnika, o której mówi Mt 9,9, nosi imię Lewi. Imię to etymologicznie nie brzmi tak pięknie, jak Mateusz, bo w języku hebrajskim Lewi (jeden z 12 synów Jakuba), znaczy „zapalczywy”, „zawzięty”, a nawet „podstępny”. Imię Mateusz i Lewi odnosi się oczywiście do jednej i tej samej osoby, która — zgodnie z ówczesnym zwyczajem — nosiła dwa imiona.

Powołanie Mateusza do godności apostołskiej było wielkim wyróżnieniem ze strony Chrystusa. Ale żeby to zrozumieć, musimy uprzednio wyjaśnić znaczenie zawodu, jaki wykonywał przed powołaniem Mateusz-Lewi. Wyjaśnienie to staje się tym bardziej konieczne, że w języku polskim pokutuje utrwalone przez księdza Wujka pojęcie ewangelicznego celnika, które nie ma

podzielona była początkowo na kilkanaście, potem na kilka rejonów podatkowych. Każdy mieszkaniec Palestyny zobowiązany był do uiszczenia określonej sumy pieniężnej, czyli był to podatek od osoby, poczynając od 14 roku życia a kończąc na 65. Nadto podatek ściągany był również od posiadłości, jak pola ogrody itp. w Pierwszym i drugim przypadku był to podatek bezpośredni. Inny rodzaj podatku nazywał się podatkiem pośrednim, który nakładano na czynności związane z handlem, czyli za przewóz towarów, wjazd do miasta, przejścia przez mosty itp.

Ściąganie podatku bezpośredniego i pośredniego władze rzymskie wydzierżawiały prywatnym przedsiębiorcom, którym podlegały poszczególne rejony lub okręgi podatkowe. Na czele rejonu stał naczelnik, który dysponował opłacanymi przez siebie poborcami. Stawki podatkowe wyznaczone były z góry, z których zwierzchnikami rodzajem ryczałtu. Inaczej mówiąc, część ściąganego podatku szła na rzecz skarbu państwa rzymskiego, część zaś — na pokrycie kosztów manipulacyjnych, czyli na utrzymanie zatrudnionych poborców.

niu szerszym, czyli zrównania z poganami, co odpowiadało faryzejskiemu sposobowi myślenia i wartościowania ludzi.

Przed powołaniem Mateusz-Lewi pełnił funkcję naczelnika zwykłych poborców podatku (celników) w Kafarnaum. Czy i on dopuszczał się nadużyć, tego nie wiemy. Ewangelia św. Marka stwierdza: „*A kiedy potem siedział (Jezus) przy stole w domu jego (tzn. Lewiego), siedziało wespół z Jezusem i Jego uczniami wielu celników i grzeszników, bo wielu ich było, którzy chodzili za Nim*” (Mk 2,15). Z faktu powołania Mateusza-Lewiego i gościny Jezusa w jego domu należy wnioskować, że Mateusz nie zasługiwał na tak złą opinię, jaką cieszyli się poborcy podatku.

Niezależnie od wrodzonej uczciwości i szlachetności Mateusza-Lewiego, należy podkreślić dwie rzeczy w cytowanej wyżej wypowiedzi. Rzecz pierwsza — to ta, że Pan Jezus nie wahał się przebywać z poborcami podatku i grzesznikami. Łączyło się to z misją Syna Bożego: „*A gdy uczeni w Piśmie spośród faryzeuszów widzieli, że je z grzesznikami i celnikami, rzekli do uczniów Jezusa: Czemu je z celnikami i*

POBORCA PODATKU — APOSTOŁEM I EWANGELISTĄ

W dniu 21 września obchodzimy uroczystość św. Mateusza — apostoła i ewangelisty. Powołanie Mateusza do apostołatu tak opisuje Ewangelia, która nosi jego imię: „*I odchodząc stamtąd, ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i mówi do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za Nim*” (Mt 9,9).

Nowy Testament ma to do siebie, że o swoich bohaterach wyraża się bardzo powściągliwie i ogranicza się do rzeczy najistotniejszych. Dlatego i o św. Ma-

teuszu wspólnego z dzisiejszym zawodem celnika.

Od czasu, kiedy Rzymianie opanowali Bliski Wschód, również i w Palestynie obowiązywał rzymski system podatkowy. Podatek zbierany był na rzecz skarbu rzymskiego i równocześnie stanowił on wyraz zależności podbitej prowincji od metropolii — Rzymu. W niektórych przypadkach tego rodzaju danina ściągana była jednorazowo, ale najczęściej zbierano podatek w rocznych stawkach. W naszym przypadku podatek od ludności ściągano w ten sposób, że Palestyna

Z Ewangelii synoptycznych wynika, że poborcy podatkowi stanowili w Palestynie odrębną warstwę społeczną, a zatem było ich dosyć dużo. Niestety, nie byli oni darzeni przez społeczeństwo nadzwyczajną sympatią, ponieważ wykonywali swój obowiązek na rzecz znieprawdzonej władzy rzymskiej. W dodatku dopuszczali się licznych nadużyć i oszustw, o które wówczas nie było trudno. Dlatego zaliczani oni byli do tzw. „grzeszników”, ale pojęcie to określało nie tyle grzesznika w kategorii etycznej, np. zabójcę, oszusta itd., ile raczej w znacze-

grzesznikami? A Jezus, usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebuję zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle czują; nie przyszedłem wzywać do opamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Mk 2,16n).

Rzecz druga — to właśnie „opamiętanie”, czyli wewnętrzne przeobrażenie, jakie dokonywało się właśnie w sercach tych znieprawdzonych przez judaizm poborców i grzeszników, ludzi ogólnie gardzanych. Mateusz usłyszał głos Chrystusa, przeżył wewnętrznie wezwanie do dzieła ważniejszego niż ściąganie podatków, przeobraził się duchowo i poszedł za Chrystusem, by niebawem stać się jednym z grona Dwunastu. Wymagało to męskiej decyzji, której podstawą stała się głęboka wiara w Jezusa Chrystusa, uwarunkowana właściwą oceną własnej osoby, czyli pokorą (por. Łk 18,9-14).

Stara tradycja kościelna przypisuje św. Mateuszowi autorstwo pierwszej Ewangelii, znanej nam pod jego imieniem, która pierwotnie miała być napisana w języku aramejskim, a potem przetłóżona na język grecki.

Chrystus Pan nie kierował się oceną ludzką, gdy powoływał do swego dzieła współpracowników. „*I On ustanowił jednych apostołami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorostemy do wymiarów pełni Chrystusowej*” (Ef 4,11-13). Takim był — według oceny pierwotnego chrześcijaństwa — w dziele posługiwania św. Mateusz: apostoł i ewangelista, uprzednio poborca podatku.

Z życia naszych parafii



Warszawa — katedra pw. Ducha Świętego

W parafii katedralnej pw. Ducha Świętego w Warszawie, ul. Szwoleżerów 4, teksty Pisma św. (lekcja i ewangelia) czytają także lektorzy świeccy, odpowiednio przedtem przygotowani przez proboszcza. I tak np. podczas ceremonii udzielania chrztu św. — w trakcie Mszy św. — teksty Pisma św. czytają rodzice dziecka, a podczas sakramentu małżeństwa — panna młoda i pan młody.

Wielkim przeżyciem dla wiernych był moment czytania Pisma św. przez dziewięcioletniego Arka Wojtowicza (na zdjęciu) w czasie uroczystej Mszy św., związanej z I Komunią św. dzieci.

Ciąg dalszy na stronie 5

Ks. Kazimierz Pikulski



I KOMUNIA ŚW. W BUKOWIE MORSKIM

Najpiękniejszy dzień w życiu każdego dziecka — to dzień I Komunii świętej. Dzień ten staje i nam, dorosłym, często przed oczami, gdy wracamy wspomnieniami w szczęśliwy świat swego dzieciństwa. Wspomnienie tej uroczystości — staje na zawsze w pamięci, mimo iż w tym dniu miało się jeszcze tak mało lat.

Takim niezapomnianym wydarzeniem dla dzieci w parafii Bukowo Morskie był dzień 25 czerwca 1978 roku. W tym dniu dzieci przystąpiły do I Komunii Świętej. I Komunia jest świętem naszego dziecka, gdyż jest to jego pierwsze spotkanie z Eucharystycznym Chrystusem — i temu właśnie spotkaniu wszystko inne należy podporządkować.

Przyjął się zwyczaj obdarowywania dzieci w dniu I Komunii św. Czy jest to dobry zwyczaj? Czy dobra tradycja? Czy spełnia rolę wychowawczą? Jakże często się zdarza, że rodzice chrzestni kupują drogie prezenty, nie mające wiele wspólnego z tą uroczystością... Pamiętajmy o tym, by prezent wręczony dziecku w tym właśnie dniu — w dniu jego I Komunii świętej — przypominał mu o tym wydarzeniu do końca życia, by kojarzył mu się zawsze z tą uroczystością.

W parafii Bukowo Morskie od pięciu już lat proboszcz wprowadził zwyczaj obdarowywania dzieci i młodzież szkolną, a także ministran-

tów, upominkami o treści religijnej, (tzw. dewocjonaliami), za systematyczne uczęszczanie na Mszę św., nabożeństwa i za pracę społeczną, wykonywaną przez parafię, np. za porządkowanie parku przy kościele opiekę nad grobami i pomnikiem ku czci poległych w obronie Wału Pomorskiego itp.

Dzieci przystępujące do I Komunii świętej składają ofiary, za które kupuje się kwiaty na tę uroczystość oraz votum — serce, które w dniu I Komunii św. składane jest przez dzieci w czasie nabożeństwa wieczornego, jako votum dziękczynne, Matce Najświętszej za Jej opiekę. Białe-czerwone goździki, składane przez dzieci, symbolizują patriotyczne przywiązanie do Ojczyzny i do Kościoła Polskokatolickiego, w którym się uczą i wychowują na uczciwych Polaków.

I Komunia św. w bieżącym roku w parafii Bukowo Morskie była bardzo uroczysta. Wzięli w niej udział nie tylko dzieci i ich rodzice, ale także zaproszeni goście i parafianie oraz liczne rzesze wczasowiczów z różnych regionów Polski, którzy przebywali w tym czasie w ośrodku wypoczynkowym w Dąbkach. Dzień ten był odnową ducha religijnego rodziców, parafian i całej społeczności religijnej. W przeddzień uroczystości do spowiedzi przystąpiły liczne rzesze wiernych parafian, gości i wczasowiczów.

Uroczystość I Komunii świętej stała się dniem wspólnego święta dzieci, ich rodziców, gości, parafian i uczestniczących w niej wczasowiczów, co zostało upamiętnione na wspólnym zdjęciu. Aby tak mogło być zawsze, musimy my — księża katecheci i proboszczowie — oraz cała społeczność parafialna, głęboko przeżywać i umiejętnie przekazywać prawdy Boże, które wyznajemy i w które głęboko wierzymy.

Ks. Józef Kłoskowski

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (281)

Enizm przyczyn i skutków powodują w świecie ciągle zmiany. Istnieją według niego tylko i jedynie dobra doczesne. Najwyższym celem człowieka jest jego *szczęście*. Elementami istotnymi szczęścia są: zdobycie tzw. dobra negatywnego, czyli braku cierpienia oraz rozkoszy i przyjemności duchowych, jakie daje wiedza i cnotliwe życie. Przyjemności cielesne są podporządkowane duchowym. Już jednak jego uczniowie i późniejsi oraz współcześni niektórzy interpretatorzy poglądów Epikura głosili i głoszą, jednak niezgodnie z jego wolą i intencją, że najwyższym celem i dobrem człowieka jest przeżywanie przyjemności i rozkoszy przede wszystkim cielesnych (tzw. hedonizm etyczny).

Epikureizm — to nazwa materialistycznej doktryny greckiego filozofa → Epikura.

Epikurejczyk — (→ Epikur, → epikureizm) — to nazwa zwolennika i ewentualnie realizatora poglądów, głoszonych przez → Epikura. Potocznie zaś oznacza człowieka, który za najwyższe wartości swego życia uważa rozkosze, uciechy, przyjemności i to raczej tylko natury cielesnej i materialnej.

Epinois Henryk — (ur. 1831, zm. 1890) — historyk i paleograf, autor wielu dzieł specjalistycznych, m.in. pracy pt. *Les catacombes de Rome*, czyli *Katakumby rzymskie*.

Episkopalizm — (gr. episkopos; łac. episcopus = nadzorca, biskup) — tak nazywa się w teologii pogląd, według którego najwyższą władzę w Kościele chrześcijańskim ma i stanowi ogół biskupów łącznie z papieżem, który jest jedynie honorowo pierwszym wśród równych. Episkopalizm może też oznaczać w ogóle kościelną formę organizacyjną, opartą na biskupie czy na biskupach jako na swoim fundamencie, bez którego nie ma prawdziwego kościoła: w sensie katolickim prawdziwie chrześcijańskim → biskupem jest ten, który otrzymał sakrę biskupią od biskupa czy biskupów mających → sukcesję apostołską.

Episkopalne Kościoły — to nazwy tych Kościołów protestanckich, głównie w Ameryce, Anglii i w krajach skandynawskich, które, w odróżnieniu od ogółu kościołów protestanckich i innych nie uznających hierarchii kościelnej z biskupem jako źródłem władzy sakralnej i najwyższą godnością, uznają mimo ustrojów synodalnych hierarchię kościelną na wzór Kościołów katolickich z biskupem na czele. Np. Kościół anglikański i Kościoły luteranckie na Półwyspie Skandynawskim. Ale w sensie szerszym episkopalnym jest każdy Kościół, mimo ustrojów synodalnych, mający prawdziwych biskupów i uznający ich za źródło władzy sakralnej i najwyższą ziemską godność sakralną. A więc również, oczywiście, Kościół Polskokatolicki, Kościoły Prawosławne, Kościół Rzymskokatolicki.

Episkopat — (łac. episcopatus) to w sensie katolickim godność i władza biskupia, albo też nazwa ogółu biskupów, zwłaszcza ordynariuszów, danego Kościoła → episkopalnego w danym kraju, o ile ten Kościół ma więcej niż 3 biskupów ordynariuszy swoich diecezji.

Epistemologia — (gr. epistymy = wiedza; logos = nauka) — to dział filozofii, mówiący o procesach, przedmiocie, sposobach, granicach i kryteriach prawdziwości i wartości poznania ludzkiego. Inaczej zwie się też teorią poznania albo → gnozeologią (również → kryteriologią).

Epistola — (łac. epistola = list) — we → Mszy św. jest to ta część (po kolekcie), w której czyta się wyjątki na ogół z Listów Apostolskich (→ Biblia), albo z innych ksiąg Pisma św. z wyjątkiem → Ewangelii, a po odczytaniu czy odsłapaniu danego wyjątku cała społeczność kościelna, zgromadzona na nabożeństwie w świątyni, mówi lub śpiewa Bogu niech będą dzięki.

Epitafium — (gr. epi = na; tafos = nagrobek; napis nagrobny) — to nazwa nagrobka lub tablicy z napisem po-

NA łamach miesięcznika „Polska” (z sierpnia br.) ukazał się interesujący materiał pióra dr. Ludwika Ochockiego — wiceministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — zatytułowany: „Przykład dobrej współpracy”.

Omawiając polsko-amerykańskie kontakty w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego człowieka, autor porusza zarazem niezmiernie istotne dla całej ludzkości zagadnienie, jakim jest zabezpieczenie dla przyszłych pokoleń naturalnego piękna otaczającego nas świata. Problemy ochrony i kształtowania środowiska, racjonalnego gospodarowania zasobami surowcowymi i energetycznymi świata nie mogą być uwarunkowane granicami państw i wymagają międzynarodowego współdziałania w skali globalnej i regionalnej. Polska aktywnie uczestniczy w działalności wyspecjalizowanych organów ONZ oraz rozwija kontakty dwustronne z wieloma krajami, m. in. ze Stanami Zjednoczonymi.



do realizacji prac badawczych, wymiana informacji naukowo-technicznej”.

Jak informuje autor, środki na realizację wszystkich form współpracy czerpane są z Funduszu im. Marii Skłodowskiej-Curie

ni; opracowanie zasad ochrony środowiska wodnego przed zanieczyszczeniem termicznym przenoszonym przez wody chłodnicze z wielkich elektrowni ciepłych; wskazanie możliwości i warunków stosowania osadów

my, że w roku 1975 zorganizowano w Katowicach, Wrocławiu i Łodzi wystawę poświęconą problemom ochrony środowiska w USA, połączone z sympozjami naukowymi.

„Obok bezpośredniej współpracy między polsko-amerykańskimi instytucjami — czytamy w artykule — bliskie i bardzo cenne kontakty pomiędzy polskimi i amerykańskimi naukowcami zostały nawiązane również w ramach międzynarodowych programów badawczych, jak np. „Program Ochrony Środowiska”, realizowany w województwie katowickim (...) w którego realizację wielu naukowców ze Stanów Zjednoczonych wniosło cenny wkład.

W przyszłości rozwój naszych kontaktów w dziedzinie ochrony środowiska opierać się będzie o dalsze, istotne dla sprawy ochrony środowiska problemy, jakimi będą sprawy technologii w rozwiązywaniu problemów energetycznych i wiele innych zagadnień z zakresu ekologii”.

Prace wybitnych naukowców

Polsko-amerykańska współpraca w dziedzinie ochrony środowiska

W artykule czytamy m. in.: „Pierwsze kontakty polskich instytucji odpowiedzialnych za sprawy ochrony środowiska z Amerykańską Agencją Ochrony Środowiska podjęto w 1972 roku. Doprowadziły one do nawiązania współpracy pomiędzy obydwojoma krajami i ujęcia jej w 1974 r. w formie „Porozumienia”, które szczególną wagę nadaje polsko-amerykańskiej współpracy naukowo-technicznej w takich dziedzinach, jak realizacja prac naukowo-badawczych, wymiana naukowców i specjalistów, organizacja wspólnych seminarów, wypożyczanie aparatury, niezbędnej

(powstał w 1974 r.) przeznaczono na finansowanie wspólnych badań naukowych. „Dotychczasowe, najwartościowsze osiągnięcia tej współpracy — podkreśla dr Ochocki — obejmują: opracowanie i waloryzację technologii wysokich stopni oczyszczania ścieków przemysłu włókienniczego, umożliwiających usuwanie barwy ze ścieków oraz powtórne wykorzystanie wody uzyskanej z oczyszczenia; opracowanie efektywnych technologii oczyszczania wód pochodzących z kopalni odkrywkowych węgla brunatnego; zagospodarowanie hałd popiołów dymnicowych z elektrow-

ściekowych w rolnictwie; opracowanie metod i zasad zagospodarowania górskich parków narodowych o dużym zainteresowaniu turystycznym itd.”

W latach ubiegłych dwukrotnie organizowane były polsko-amerykańskie sympozja naukowe: rok 1975 — w Denver, i rok 1976 — w Cincinnati. Kontynuowana jest ponadto wymiana naukowców i specjalistów między Polską a USA. Równoległe Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska i Polski Instytut Ochrony Środowiska wymieniają między sobą publikacje oraz informacje o wynikach badań. Dodaj-

obu narodów — reasumuje autor — „oparte zostały o zasady partnerstwa i wzajemnych korzyści. Zasady te są w pełni szanowane i przestrzegane. Poza kontaktami amerykańsko-radykalnymi w dziedzinie ochrony środowiska, współpraca taka rozwinięta została przez USA z wieloma państwami świata”.

Warto podkreślić, że dr Ludwik Ochocki — autor omawianego tu artykułu — koordynuje w Polsce sprawy ochrony środowiska i współpracy międzynarodowej w wspomnianym odcinku.

Opr. M. S.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (282)

dającym istotne dane i sławiącym zmarłego. W starożytności i średniowieczu napisy te, inskrypcje, były nieraz dosyć długie i obecnie mogą być i są często źródłem elementów wiadomości o przeszłości; zajmują się nimi → epigrafika. Niekiedy mowy pogrzebowe nazywano i nazywa się też epitafiami, również utwór poetycki napisany na cześć zmarłego.

Epitrachil — to nazwa szaty liturgicznej w obrządku greckim, podobnej do → stuly z tym, że końce epitrachilu są ze sobą połączone, w stule zaś nie są ze sobą połączone.

Erastianizm → Erastus Tomasz.

Erastus Tomasz — (ur. 1524, zm. 1583) — dr, prof. medycyny w Bazylei. Jest autorem wielu dzieł, również teologicznych, bo był również teologiem. W pracach teologicznych opowiada się za poglądami → Zwingliego a przeciw poglądom → Kalwina. Był też głosicielem i gorącym orędownikiem całkowitego poddania Kościoła władzy państwowej, świeckiej, jako wyższej od duchownej. Niekiedy też ten pogląd od nazwiska — Erastus — zwie się, zwłaszcza w Anglii i Szkocji, erastianizmem.

Erazm z Rotterdamu — (ur. ok. 1466 w Rotterdamie, zm. 1536 w Bazylei) — filozof, filolog, reformator religijny i książę humanistów, pozostał jednak mimo swoich bardzo krytycznych, postępowych poglądów i śmiałych działań rzymskokatolikiem. Napisał wiele dzieł, był też tłumaczem M.in. jest autorem następujących pozycji. Opracował i wydał krytyczne opracowanie Pisma św. Nowego Testamentu w j. greckim z łacińskim tłumaczeniem i łacińskimi komentarzami (1516), którym to tłumaczeniem posłużył się → M. Luter w przekładzie Biblii na j. niemiecki: *Enchiridion mōtis christiani* (1502), czyli *Podręcznik żołnierza chrześcijańskiego*; *De libero arbitrio* (1524), czyli *O wolnej woli*; *Colloquia familiaria* (1518), czyli *Rozmowy rodzinne*; *Encomium moriae*

(1509), w ostatnim polskim przykładzie z 1953 roku E. Jędrkiewicza — *Pochwała głupoty* (książka tłumaczona na wiele języków świata); krytykując i odrzucając scholastykę przychylił się do wydania i upowszechnienia wielu dzieł Ojców Kościoła, jak np. św. Ambrożego i św. Augustyna. W swoich licznych wypowiedziach, książkach, w czasie częstych podróży był szermierzem postępu, będąc zawsze również człowiekiem wiary. Krytykował i ostro strofował zepsucie duchowieństwa, przesadną dewocję i taką strojność obrzędową, przerost organizacyjny i administracyjny Kościoła. W chrześcijaństwie widział przede wszystkim ruch charakteru moralnego a nie, przynajmniej nie w takim stopniu, instytucjonalnego; napiętnował ciemnotę i bogactwo zakonników i duchowieństwa w ogóle; walczył z rozszerzającym się za jego czasów handlem relikwiami, obrazami „świętymi” i odpustami. Słowem bardzo odważnie głosił konieczność przeprowadzenia w Kościele daleko idących reform i ukierunkowania go od nowa na ducha i intencje Ewangelii. Wierzył w godność człowieka i zgodność chrześcijańskiego życia z prawem natury, a na podstawie wolności woli przyjmował też możliwość zasługującego w sensie nadprzyrodzonym życia i działania człowieka. Erazm miał też wzajemne kontakty z polskimi humanistami i teologami.

Erdmann Dawid — (ur. 1821, zm. 1899) — teolog niemiecki, protestancki, superintendent (1864), a następnie profesor we Wrocławiu. Napisał m.in. *Die Reformation und ihre Maertyrer* (1854), czyli *Reformacja i jej męczennicy...*; *Luther und seine Beziehungen zu Schlesien insbesondere zu Breslau* (1876), czyli *Luter i jego związki ze Śląskiem, a szczególnie z Wrocławiem*.

Ereb albo **Erebos** — (gr. = ciemność, mrok) — w mitologii greckiej (u Homera) oznacza państwo → Hadesa, czyli świat zmarłych.

Erechtejon — to nazwa greckiej świątyni z V w. przed Chr.,



Jezus wskrzesza Łazarza



Wskrzeszenie młodzieńca z Naim

• JEZUS CHRYSZTUS I PRAWA NATURY •

Ci, którzy mieli możność i okazję podczas swego życia spotkać się bezpośrednio z Jezusem z Nazaretu, przyjrząc się Jego działalności i ją scharakteryzować, mogli powiedzieć, że działalność ta wypełniona była głoszeniem nauk i uzdrawianiem. Temu nie da się zaprzeczyć, że tak właśnie Jezusa oceniali jego zwolennicy, a także ideologiczni przeciwnicy. Jezus bowiem rzeczywiście nauczał i uzdrawiał. Konsekwentnie realizował to, co zapowiedział u progu swej działalności, gdy zapowiadał swój program. Odwołał się wówczas do znanych Jego słuchaczom słów proroka Izajasza. W synagodze nazaretańskiej proklamował: „*Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana*” (Łk 4,18—19; por. Iz 61,1n; 58,6). Wysłannikiem św. Jana Chrzciciela, oczekującym na scharakteryzowanie swej osoby i działalności, odpowie w sposób podobny, choć jeszcze bardziej wyraźny. „*Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię*” (Łk 7,22).

Jezus pozostał tym, który nauczał i uzdrawiał, który przez swoje cuda wkraczał w stale zmieniające się fizjologiczne prawa natury. Tak Go przedstawi później w Ewangeliach św. Mateusz. „*Obchodził Jezus całą Galileję, ucząc w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. A wieść o Nim rozszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał. I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jeruzolimy, z Judei i z Zajordania*” (Mt 4, 23—25; por. Mt 9, 35).

W świetle przytoczonych wyżej niektórych tylko wypowiedzi z Ewangelii słusznym wydaje się stwierdzenie, że od początku swojej działalności Jezus wykonywał właściwie nieprzerwanie dwie i to zasadnicze funkcje — nauczał i uzdrawiał. To stwierdzenie staje się jeszcze bardziej wyraźne po przeczytaniu i przeanalizowaniu całej Ewangelii. I właśnie dzięki takiej działalności, dzięki całkowitemu poświęceniu się służbie dla człowieka. Jezus stał się centrum zainteresowania i to nie tylko wówczas gdy żył i działał. Interesowali się Nim nie tylko ci, co w Niego uwierzyli. Dlatego nie znajdziemy w historii ostatnich dwudziestu wieków takiego okresu czy wieku, w którym nie podnoszono by na nowo kwestii związanych z Jego nauką czy cudownymi czynami.

Problem cudownej działalności Jezusa omawiano od strony teologicznej, filozoficznej, czasami socjologicznej i medycznej. I jak to bywa w takich przypadkach, jedni przyjmowali to, co przekazali ewangelicysty z entuzjazmem i bez żadnych zastrzeżeń. Byli jednak i tacy, którzy przyjmowali postawę charakterystyczną dla niewiernego Tomasza. Ci wszystko poddawali w wątpliwość, krytykowali i zaprzeczali temu, co napisane jest w Ewangeliach o działalności, tej cudownej, Jezusa Chrystusa. Ci ostatni — wychodząc z różnych źródeł podstaw filozoficznych, motywacji światopoglądowych, a nawet opierając się o takie czy inne wiadomości medyczne — odrzucali cuda Jezusa jako coś, co jest niemożliwe, co jest zaprzeczeniem powszechnych praw natury. Tak twierdził między innymi filozof Baruch Spinoza (1632—1677), zwolennik skrajnego determinizmu i racjonalizmu. Ernest Renan (1823—1892) w przedmowie do swojego dzieła „*Życie Jezusa*” napisze, że „*cud jest czymś nie do przyjęcia... to zjawiska, które nigdy się nie zdarzają*”.

Czyżby więc Jezus nie czynił cudów? My wierzymy Ewangeliom. Wierzymy, że Jezus Chrystus czynił cuda, uzdrawiał i wskrzeszał. I trzeba przyznać, że nie jest to wiara dziecinna, oparta na jakiejś łatwowierności czy przyjmowaniu jakiejś fikcji za rzeczywistość. Nie znaczy to, że nie powinniśmy wobec tego zajmować się bliżej cudami Jezusa, a przyjmować wszystko bez żadnych zastrzeżeń. Wprost przeciwnie. Jako ludzie wierzący mamy zawsze obowiązek dokładnego i wszechstronnego analizowania tego wszystkiego, co napisane jest w Ewangeliach i to nie tylko od strony teologicznej, ale także filozoficznej, socjologicznej i medycznej.

Bp M. Rode poświęcił zagadnieniu cudownej działalności Jezusa, szczególnie tej, która dotyczy uzdrowień i wskrzeszeń, kilkadziesiąt stron w trzecim tomie „*Ideologii społecznej Nowego Testamentu*” zaznaczając, że do analizy uzdrowień dokonanych przez Jezusa, podchodzi „*nie od strony i pozycji teologa, a z pozycji filozofa i socjologa*”. Jako więc filozof i socjolog przedstawia i omawia uzdrowienia zapisane w Ewangeliach w szerokim kontekście, a szczególnie w kontekście stanu medycyny i praktyk lekarskich, znanych i stosowanych wówczas w Palestynie, a także w Indiach, Chinach, Grecji i Rzymie. Bp M. Rode dzieli cuda dotyczące uzdrowień na trzy zasadnicze grupy. Do jednej należą te wszystkie uzdrowienia, które — zdaniem biskupa M. Rodego — Jezus mógł dokonać w oparciu o znaną sobie wiedzę medyczną, a szczególnie drogą sugestii. W grupie tej mieszczą się te choroby, które — zdaniem Autora — swoje podłoże miały w chorobach psychicznych. Do nich wspomniany Autor zalicza opętanie

przez ducha nieczystego, opętano niemową, lunatyka, opętano, który był ślepy i niemy, niewiastę cierpiącą od osiemnastu lat i tak pochyłoną, że nie mogła się wyprostować, człowieka sparaliżowanego od trzydziestu ośmiu lat, teściową św. Piotra, która była złożona niemocą i gorączką, inne fakty podane przez Ewangelistę, a dotyczące uzdrowień sparaliżowanych, dalej — uzdrowienie dwóch niewidomych, uzdrowienie ślepego w okolicach Betsaidy i dwóch ślepców na drodze do Jerycha, czy — głuchoniemego nad Morzem Galilejskim (zob. str. 108—122). Po przeanalizowaniu wspomnianych cudów, Autor wyciąga wniosek, że „*przytoczone uzdrowienia w jakiejś mierze mogą być wytłumaczone w sposób naturalny, chociaż argumentacja nie musi dla każdego być przekonująca*” (str. 123).

Trzeba przyznać, że argumentacja wysuwana przez Autora budzi jednak zastrzeżenia. Można bowiem mieć wątpliwość, czy samo zakwalifikowanie podanych w Ewangeliach chorób w świetle współczesnej wiedzy medycznej da się podciągnąć pod choroby psychiczne. Można byłoby się zgodzić, że u podłoża tzw. opętano leżały choroby psychiczne. Autor „*zakłada*” też jedynie, co sam potwierdza (zob. up. na str. 118), że przyczyną np. zaniemówień, ślepoty, głuchoty, paraliżu itp. były schorzenia psychiczno-nerwicowe (zob. też str. 121). Ale na czym te założenia zostały oparte? Czy w świetle wiedzy medycznej takie założenia a priori dadzą się uzasadnić — nie wiem, i w tym miejscu bardziej wiarygodną byłaby wypowiedź kogoś ze sfer medycznych. Z punktu zaś krytyki i egzegezy tekstu wydaje się, że założenia poczynione przez Autora wyprzedzają samą egzezęzę czy analizowanie poszczególnych wypadków, opisanych w Ewangeliach. Stąd wniosek Autora jest uzewnętrznieniem — jak mi się wydaje — przyjętej podstawy i postawy filozoficznej i socjologicznej, dlatego też, co sam Autor lojalnie zauważa, nie musi być przez wszystkich akceptowany. Ale właśnie dlatego ta część książki z uwagi na prezentowaną „*inność interpretacyjną*” może być interesująca, a także pobudzająca do nowych przemyśleń.

W dalszej części swej pracy bp M. Rode analizuje te wszystkie wypadki uzdrowień, dokonanych przez Jezusa, których nie da się wytłumaczyć w sposób naturalny, gdyż przewyższyły znane osiągnięcia nie tylko ówczesnej, ale i współczesnej medycyny. Tę drugą grupę stanowi: uzdrowienie chorego na puchlinę, uzdrowienie człowieka z suchą ręką, ślepego od urodzenia, wszystkie wypadki uzdrowień trędowatych. Fakty te analizuje Autor na stronach od 123 do 132.

Trzecią grupę stanowią wszystkie fakty wskrzeszenia zmarłych, a tych w Ewangeliach podano trzy: wskrzeszenie młodzieńca z Naim, wskrzeszenie córki Jaira i wskrzeszenie Łazarza (str. 132—138).

Po przeanalizowaniu drugiej i trzeciej grupy cudów Jezusa, Autor wyciąga wniosek, że skoro nie da się ich wytłumaczyć w sposób naturalny, to trzeba przyznać, że „*Jezus był rzeczywiście wysłannikiem, synem, rzeczywistością istniejącego Boga i jako Syn Boży mógł wszystko czynić, mógł więc... uzdrawiać i wskrzeszać...*” (str. 138).

Analiza tekstów Ewangelii wbrew temu, co głosił Spinoza, Renan i wielu innych, zmusza nas do wyciągnięcia nie tylko wniosków sugerowanych przez bpa M. Rodego, ale i własnego — że jednak cuda są możliwe, i nie są one wystąpieniem przeciw prawom natury. W życiu i działalności Jezusa cuda były faktami. Z punktu uzasadnień teologicznych fakty te potwierdzały Boże posłannictwo i Bożą, stwórczą moc Jezusa Chrystusa. Z punktu zaś filozoficznego wskazywały, że człowiek i cały wszechświat nie jest maszyną, że to, co my określamy „*prawem natury*” nie jest czymś stałym i skostniałym, ale czymś stale rozwijającym się i doskonalącym, jest ewolucyjnym procesem stale postępującym naprzód. Dlatego Jezus mógł czynić cuda. Mógł leczyć i uzdrawiać. Mógł przywracać żywotne siły temu, co było chore. Mógł na nowo i od wewnątrz formować to, co było zdeformowane. Mógł przywracać naturalne prawa fizjologiczne, które zostały naruszone i wypaczone. Mógł na nowo reorganizować to, co było kiedyś zorganizowane, uległo dezorganizacji oraz uszkodzeniu. Jezus mógł i dlatego przywracać naturalne prawa fizjologiczne. Jako Bóg miał władzę nad naturą i dlatego bezpośrednio wkraczał i ingerował wtedy, gdy prawa natury zatraciły swą normalną formę.

Ks. Tomasz Wąjtawicz

Maksymilian Rode, *Ideologia społeczna Nowego Testamentu, tom I, II, III — do nabycia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, ul. Miodowa 21 — za zaliczeniem pocztowym.*
Tom I — 50 zł, tom II — 50 zł, tom III — 60 zł



Nasza fotograficzna relacja obrazuje fragmenty wizyty dwu reprezentantek polonijnej wycieczki — W. Kopczy i R. Orzel w towarzystwie ks. W. Wysoczańskiego — w Centrum Zdrowia Dziecka oraz udział całej grupy Polonusów we Mszy św. odprawionej w katedrze polskokatolickiej, przy ul. Szwoleżerów 4

ŻYWA WIĘZ POLONII Z MACIERZĄ

„Na długich górach czarne świerki rosną,
Z wiatrem północy szumią pieśń żalosa,
A dołem, dołem, jak wzrok sięgnąć może,
Złocistych kłosów kołysze się morze;
Na morzu wyspy kwiecistej murawy
I rozproszone jak wędrowne nawy
Gdzieniedzie domki bieleją się z poddasza...
To Polska!... Polska!... To Ojczyzna nasza!..”

Tak pisał Aleksander Fredro (1793—1876). I dzisiaj słowa poety nie straciły na aktualności. Malowniczy, piękny krajobraz Polski rysuje się przed oczami Polaków, którzy dawno wyjechali z kraju, lub którzy znają Polskę jedynie z opowiadań rodziców lub dziadków.

Nasi Rodacy, stale mieszkający za granicą, pamiętają o swych rodzinnych stronach. Ta więź z Krajem Przodków może się wyrażać rozmaicie, a więc: wizytami w Polsce, uczestnictwem w polskich imprezach artystycznych, spotkaniach naukowych, różnego rodzaju obchodach, lekturze polskiej prasy i książek itp. Polonusi zwłaszcza skupieni w wielu organizacjach polonijnych na całym świecie, w większości dążą do tego, by na wieki utrwalić dobre imię Polski oraz umacniać żywą więź z Macierzą. Temu celowi służą właśnie wzajemne spotkania i wizyty w Polsce.

Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA, Kanadzie i Brazylii oraz Kościół Polskokatolicki w kraju zawsze mocno zainteresowane były ścisłymi związkami Polonii z Polską, gdyż od tych związków w głównej mierze zależy byt i wewnętrzna siła Polonii. Rozwijaniu stosunków między Rodakami na obczyźnie a społeczeństwem w Kraju Przodków sprzyja dziś klimat na arenie światowej. Wszyscy bowiem pragniemy, aby nasi Rodacy — żyjący na wszystkich kontynentach świata — odnosili się z serdeczną sympatią do Ziemi Ojców, cenili postęp i rozwój naszego kraju oraz (jak to było powiedziane na jednym ze Spotkań Polonijnych — aby zachowali w swym sercu maleńką częstkę Polski, będąc zarazem dobrymi Amerykaninami, Francuzami, Kanadyjczykami czy Belgami.

Wkład Polskiej Narodowej „Spójni” w zbliżenie środowiska polonijnego z Macierzą jest znany nie tylko wiernym Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA, Kanadzie i Brazylii oraz Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i STPK, lecz także szerszym kręgom osób interesujących się problematyką polonijną. Tradycyjnie już organizowane są od wielu lat wycieczki do Starego Kraju, mające na celu zaznajomienie polonijnych gości z historią, folklorem, muzyką polską, zabytkami itp.

Warto tu przypomnieć, że Polska Narodowa „Spójnia” — jako organizacja bratniej pomocy — rozpoczęła swą działalność w 1908 r. z inicjatywy biskupa Franciszka Hodura. Organizacja ta liczy obecnie blisko 250 oddziałów w 12 okręgach USA. Można powiedzieć, że jest to świecka organizacja ubezpieczeniowa i zarazem ideowa, związana genetycznie i funkcjonalnie z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim. Polska Narodowa „Spójnia” współdziała z Kościołem na polu religijno-społecznym i narodowym. Dzięki pomocy finansowej członków PNKK i „Spójni” wzniesiony został niedawno Dom Starców w Waymart. W 1939 r. na farmie w Waymart zbudowano także Schronisko Dziecka Polskiego. „Spójnia” od początku spełnia również wielką rolę na odcinku popularyzatorskim, w czym bardzo pomocny jest tygodnik „Straż”. Nie można tu, oczywiście, pominąć faktu, że to właśnie Polska Narodowa „Spójnia” ufundowała (z ofiar własnych i PNKK) Kościół-pomnik w Żarkach-Moczydło, (w miejscu urodzenia biskupa Franciszka Hodura.

W dniach od 28 lipca do 11 sierpnia br. gościła w naszym kraju liczna grupa Polonusów, w większości wiernych PNKK i członków „Spójni”. Kierownikiem tej polonijnej wycieczki — zorganizowanej przez „Spójnię” — była pani Władysława Kopcza, pracownik administracji „Spójni”.

Program wycieczki po Kraju Przodków obfitował w wiele atrakcji. Dwutygodniowy pobyt w Polsce Goście zainaugurowali wysłuchaniem Mszy św. i przystąpieniem do Stołu Pańskiego w katedrze polskokatolickiej pw. Św. Ducha w Warszawie. Mszę św. celebrował ks. dziekan Tomasz Wójtowicz. Przybyłych do katedry Gości zza Oceanu powitał ks. Wiktor Wysoczański — sekretarz Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego i wiceprezes STPK. Przeprowadził on także spowiedź ogólną.

Rodacy — jak sami stwierdzili — byli wzruszeni serdecznością i gościnnością, z jaką spotkali się w kraju. Szczególnie silne wrażenie wywarła na nich stolica — Warszawa. Panie: Władysława Kopcza i Regina Orzeł udały się ponadto — w towarzystwie ks. Wiktora Wysoczańskiego — do Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie miały okazję zaznajomić się z szeroką skalą możliwości leczniczych i terapeutycznych tego ośrodka.

Pracownicy CZD — dr med. Agnieszka Dominikowska-Leśkiewicz, mgr Anna Parafińczuk i mgr Danuta Wojakiewicz oraz inż. Tadeusz Nowak zapoznali zwiedzających z historią, wyposażeniem i charakterem pracy CZD.

cd. na str. 11



**NOWA USTAWA
PRZECIWKO
KONWERSJI W IZRAELU**

Liczne protesty organizacji chrześcijańskiej w Izraelu wywołała nowela kodeksu karnego, zatwierdzona przez krajowy parlament (Knesset). Przewiduje ona kary za konwersję z wyznania mojżeszowego

Ustawa ta zabrania warunkowo zmiany wyznania i grozi karą do 5 lat więzienia za zachęcanie do konwersji związane z pokusą materialną, a karą do 3 lat więzienia za dokonanie konwersji.

W delegacji protestacyjnej wysłanej do władz Zjednoczonej Rady Chrześcijan w Izraelu uczestniczyli: przewodniczący Rady kanonik Naem Attel z Ewangelickiego Kościoła Episkopalnego, pastor Ole C.M. Kvarme, skandynewski teolog luterński, członek Zarządu Zjednoczenia Rady Chrześcijan w Izraelu i David Maria Jaeger, doradca i kierownik prasowy, katolik. Zjednoczona Rada Chrześcijan w Izraelu zwróciła się również w tej sprawie do Watykanu i do arcybiskupa Canterbury.

Sekretarz generalny SFL oświadczył, że taki stan rzeczy budzi w nim wielką troskę. Wyraził jednocześnie nadzieję, że organizacje zajmujące się stosunkami chrześcijańsko-żydowskimi zwrócą się w tej sprawie do rządu Izraela. Nowa ustawa w Izraelu wywołała liczne protesty na świecie. Franciszkanin, ojciec Maurillio Sacchi, „kustosz Ziemi Świętej”, wezwał władze Izraela, by podjęły kroki w celu odbudowania zachwianego zaufania ludności chrześcijańskiej do nich. Chrześcijanie w Izraelu uważają, że ustawa jest tak sformułowana, iż normalna działalność duszpasterska Kościołów może być traktowana jako „stosowanie materialnej pokusy” i wobec tego możliwe są nadużycia z tytułu tego prawa. Ustawa nie wspomina o chrześcijańskiej ewangelizacji, lecz rabin Jehuda Abramowicz, rzecznik skrajnie ortodoksyjnej partii Agudat Izrael stwierdził, że zarządzenie to ma położyć kres „wszelkim machinacjom prozelityzmu”. Sekretarz Izraelskiego Wydziału ds. Międzynarodowych Józef Immanuel oświadczył jednak, iż ustawa jest praktycznie niemożliwa do zrealizowania. Delegacja Zjednoczonej Rady Chrześcijan w Izraelu sugeruje wysłanie do Izraela przedstawicieli ŚRK w celu zbadania sytuacji.

**„PAX CHRISTI
INTERNATIONALIS”**

Jak informuje prasa kościelna, III Konwersatorium Rosyjskiego Kościoła Prawo-



Berno (Szwajcaria). Wnętrze katedry Kościoła Chrześcijańskokatolickiego



Nowoczesny obiekt sakralny Kościoła Chrześcijańskokatolickiego w Neuchâtel (Szwajcaria)

ślawnego i ruchu „Pax Christi Internationalis” odbyło się w dniach 6—19 maja br. w Londynie. Ze strony Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w Konwersatorium wzięła udział 7-osobowa delegacja w składzie: metropolita miński i białoruski Antoniusz — przewodniczący, członkowie: kanonik Mikołaj Gunnedajew, profesor Leningradzkiej Akademii Duchownej, kanonik Włodzimierz Mustafin, kierownik aspirantury przy Moskiewskiej Akademii Duchownej, o. Augustyn (Nikitin), wykładowca Leningradzkiej Akademii Duchownej, o. Manuel (Pawłow), duchowny diecezji leningradzkiej, p. A.S. Bujewski, sekretarz Wydziału stosunków międzykościelnych patriarchy, p. A.J. Osipow, profesor Akademii Duchownej w Moskwie.

**NAJMŁODSZY BISKUP
WE FRANCJI**

Protestancka prasa kościelna podała następującą informację, dotyczącą kandydata na odpowiedzialne stanowisko kierownika diecezji.

„Jean Tartier, zwierzchnik luteranckiej diecezji Montbeliard jest najmłodszym wiekiem biskupem ewangelickim we Francji, liczy 35 lat. Tartier jest trzydziestym dziewiątym z kolei biskupem tej diecezji. Ukończył on studia w Strasburgu, w latach 1966—1968 działał jako duszpasterz studentów w Brazaville, następnie był pastorem w Montbeliard, a w latach 1970—1975 pełnił również funkcję duszpasterza młodzieżowego. Introdukcyj na urząd biskupa dokonali: ks. Rene Blanc, biskup diecezji paryskiej i ks. Maurice Sweeting, poprzedni biskup Montbeliard”.

Należałoby podkreślić, że zdarzały się wypadki, kiedy konsekrowani byli kandydaci w wieku jeszcze młodszym. Tak np. w Polsce konsekrowany został na biskupa lubelskiego prawosławny archimandryta Sawa (Sowietow) w wieku 32 lat.

**POWOLANIA KAPLAŃSKIE
W AUSTRALII**

Prasa kościelna informuje ostatnio, że w Australii wzrosła bardzo liczba powołań kapłańskich. Jak podają władze Anglikańskiego i Rzymskokatolickiego Kościoła, seminaria duchowne obu denominacji notują ogromny napływ zgłoszeń kandydatów do stanu duchownego. Opinia publiczna wiąże ten wzrost liczby kandydatów ze wzrostem liczby bezrobotnych, co rzekomo powoduje poszukiwanie pracy i w tej dziedzinie. Władze duchowne nie widzą jednak żadnego związku między tymi zjawiskami

● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ● KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE ●



dokończenie ze str. 8-9

Mówi Pani Władysława Kopcza: „O budowie Centrum Zdrowia Dziecka słyszałam już w USA. Jednakże to wszystko, co teraz zobaczyłam, przerosło moje wyobrażenia — to wspaniały, niezrównany szpital! Dobrze byłoby, gdyby telewizja amerykańska mogła pokazywać nam filmy o Centrum Zdrowia Dziecka. To byłaby świetna i cenna reklama, bo co innego jest czytać o Centrum, a co innego zobaczyć je na własne oczy. Uważam, że każda wycieczka zagraniczna, która przyjeżdża do Polski, powinna — obok wspaniałych warszawskich zabytków — zwiedzić także Centrum. Polonia przekazuje wiele darów rzeczowych i pieniężnych na budowę tego niepowtarzalnego, unikalnego w skali światowej, ośrodka. Również Polska Narodowa „Spójnia” wpłaciła już znaczne kwoty na konto tej właśnie budowy. Myślę, że każdy ofiarodawca, nawet najdrobniejszej sumy, z przyjemnością i ze wzruszeniem popatrzyłby na to wielkie dzieło, jakim jest przecież Pomnik—Szpital. Towarzyszyla by mu przy tym świadomość, że i jego ofiara w jakimś stopniu przyczyni się do uratowania kogoś zdrowia, a może i życia... Bardzo się cieszę, że mogłam zwiedzić ten szpital”.

Pani Regina Orzeł: „Bardzo wzruszył mnie ten obiekt i mali pacjenci... Zainteresowała się też najnowszą aparaturą, w którą Centrum zostało zaopatrzone. Dołożymy wszelkich starań, aby poprzez tak humanitarną akcję, jaką jest budowa Centrum Zdrowia Dziecka!”

Trasa polonijnej wycieczki wiodła przez Warszawę, Lublin, Tarnów, Zakopane, Sandomierz, Nowy Sącz, Krynice, Wieliczkę, Oświęcim, Częstochowę, Kraków i znowu Warszawę z jej okolicami. Poza tym Polonusi zwiedzili Warkę, gdzie urodził się bohater narodu polskiego i amerykańskiego — Kazimierz Pułaski, a także zatrzymali się w Zarkach-Moczydło — rodzinnej miejscowości biskupa Hodura. Obejrzeliby tam piękny Kościół-Pomnik, poświęcony jego pamięci.

Panie: Władysława Kopcza i Regina Orzeł złożyły wizytę biskupowi Tadeuszowi R. Majewskiemu w siedzibie Prezydium Rady Synodalnej i w Zarządzie Głównym Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików. Posłuchajmy jeszcze ich wrażeń z podróży po Polsce.

Pani Regina Orzeł: „Gdziekolwiek nie spojrzeć, piękna jest ta polska ziemia! Wszędzie widać ogromny postęp. Bardzo dużo zwiedziliśmy. Mogłam przyjrzeć się z bliska miastom, miasteczkom i wioskom polskim. To bardzo dużo dla mnie znaczy, bo przecież jestem Polką”.

Pani Władysława Kopcza: „Jeździliśmy pięknymi autostradami. Byłam nawet przyjemnie zaskoczona tym, że macie tak wspaniałe drogi. Żadne albumy ani książki nie oddadzą rzeczywistego uroku i piękna polskiego krajobrazu... Na przykład — Tatry, to tylko Bóg mógł stworzyć coś równie pięknego! Taka ta Polska mała, a wszystko, czego człowiek zapagnie, w niej jest — i morze, i góry, i jeziora, i lasy...”

Obie Panie zgodnie stwierdziły, że w przyszłym roku koniecznie muszą przyjechać do Polski, by jeszcze raz nacieszyć się pięknem ojczystego kraju. Obie też są głęboko wzruszone gościnnością, z jaką tutaj, w Polsce, się zetknęły. Szczególnie gorąco pragną podziękować ks.

Wiktorowi Wysoczańskiemu za troskliwą opiekę, jaką nad nimi roztoczył.

Wizyta w Kraju Ojców dobiegła końca. Czas było się rozstać. Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików obdarzyło wszystkich uczestników polonijnej wycieczki pamiątkową monetą 20-złotową z wizerunkiem Marii Konopnickiej oraz kolorowymi kartami, na których widnieje pomnik tej słynnej poetki (m in. usytuowany w Ogrodzie Saskim).

Postać Marii Konopnickiej jest szczególnie bliska naszym polonijnym Gościom, gdyż jest dla nich wzorem wielkiej Polki i patriotki. Wiele kobiet ze środowiska PNKK w USA należy do znanego tam Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. W Polsce stoi wiele pomników poetki, zaś właśnie pomnik warszawski ma swoją ciekawą historię. Otóż w roku 1961 redakcja „Płomyka” wydała specjalny numer, poświęcony twórczości Konopnickiej dla dzieci. Nieoczekiwanym efektem było nadesłanie przez dzieci jednej ze szkół kaliskich niewielkiej kwoty, z przeznaczeniem na budowę pomnika poetki. Od tego momentu, bez żadnej agitacji, popłynęły na ten cel pieniądze od dzieci z całej Polski. Z drobnych składek urosła kwota, która z nadwyżką pokryła koszty projektu i budowy pomnika. W drodze plebiscytu dzieci same ustaliły, że miejscem, gdzie pomnik ma stanąć, powinna być Warszawa.

Maria Konopnicka była nie tylko znakomitą poetką, nowelistką i świetną pisarką dla dzieci. Była przede wszystkim patriotką i działaczką społeczną. Przez wiele lat była ona konsekwentnym orędownikiem i obrońcą polskości. Zwłaszcza ta ostatnia dziedzina działalności Konopnickiej jest bardzo bliska Polonusom.

W dniu 11 sierpnia wycieczkę pożegnał na lotnisku Okęcie ks. Wiktor Wysoczyński, który w imieniu Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików wręczył Paniom: W. Kopezy i R. Orzeł symboliczne, biało-czerwone kwiaty.

Podkreślił, że tego rodzaju kontakty środowiska polskokatolickiego ze środowiskiem, skupionym wokół PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” przyczyniają się niewątpliwie do mocniejszego zacieśniania więzi z Macierzą, a środowisku polonijnemu dają możliwość wzbogacenia swych wiadomości o Starym Kraju poprzez poznanie jego historii, kultury i współczesnych osiągnięć.

Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA, Kanadzie i Brazylii oraz Polska Narodowa „Spójnia” m. in. właśnie poprzez organizowanie wycieczek krajoznawczych do Polski dają dowód swej głębokiej troski o żywotne interesy i perspektywy rozwojowe Polonii. Środowisko tamtejsze od początku widziało i widzi nadal potrzebę zaangażowania patriotycznego, utrzymywania stałych kontaktów z Polską, dążąc do upowszechniania obiektywnej wiedzy o Polsce w kraju obecnego osiedlenia.

I jeszcze raz powróćmy do słów poety, tym razem do Adama Mickiewicza, który głosi starą prawdę, że...

„Polak, chociaż stąd między narodami słynny,
Ze bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny” (...)

MALGORZATA KAPIŃSKA

O JOANNIE — „BIAŁEJ PANNIE”

Opowiadałam Wam już wiele baśni z różnych stron świata. Dzisiaj posłuchajcie polskiej opowieści o Joannie.

Na południowowschodnim brzegu jeziora Lubie, rozciągającego się w sercu Puszczy Noteckiej, znajduje się teraz półwysp porośnięty wysoką, soczystą trawą, trzcinami i gorzko pachnącą dziką miętą. Ale przed wieloma wiekami znajdował się tu dwór bogatego pana tych ziem — Jarosława. Dwór był zbudowany z najpiękniejszych sosen, których odarte z kory białe lśniły kroplami żywicy w promieniach słońca. Ludzie z dworu żyli pracowicie i radośnie. Każdego dnia tuż przed zachodem słońca wyciągali z jeziora sieci pełne trzepotliwych, srebrzystych ryb. bowiem łowienie ryb stanowiło ich główne zajęcie. Śpiewali przy tym piękne pieśni, z których wiele sławiło dobroć, mądrość i urodę Joanny — córki pana Jarosława. A trzeba wiedzieć, że żadna z tych pieśni sławiących Joannę nie była pustym pochlebstwem. Na wszystkie te pochwały Joanna w pełni zasługiwała, była bowiem panną naprawdę zadziwiająco dobrą, rozumną i piękną. Ubierała się najchętniej w białe suknie, których jedyną ozdobę stanowiły polne lub leśne kwiaty, przypięte do stanu. To właśnie ze względu na białe stroje i dlatego, że serce jej było czyste jak śnieg okoliczna ludność nazywała Joannę „białą panną”.

Jeżeli gdziekolwiek słychać było płacz skrzywdzonego dziecka — zjawiała się tam Joanna; jeżeli komuś zabrakło jedzenia lub miał kłopoty — Joanna natychmiast była przy nim, niosąc ratunek i pocieszenie.

Dumny był pan Jarosław ze swojej córki, zwłaszcza iż dziewczyna wychowywała się bez matki, która zmarła, gdy Joanna była jeszcze małym dzieckiem. Marzył pan Jarosław o bogatym i znakomitym mężu dla swojej jedynaczki. A ponieważ nade wszystko cenił złociste dukaty, których miał dwie pełne skrzynie, umyślił sobie, że odda Joannę za żonę bogatemu właścicielowi dworu, położonego po drugiej stronie jeziora. O zdanie córki, oczywiście, nie pytał — sam



posłał powiadomienie do pana z drugiej strony jeziora. A tymczasem Joanna, nieświadoma planów ojca, już dawno oddała swoje serce pewnemu młodemu rybakowi, który wprowadził nie był możnego rodu i nie miał skrzyni złocistych dukatów, ale był prawym, odważnym chłopcem, smukłym jak młody dąb,

pracowitym i wesołym. Najpiękniej śpiewał przy łowieniu ryb, najskoczniej tańczył przy płonącym ognisku i najbardziej zachwyconymi oczami wodził za Joanną. Młodzi nie wyznali sobie jeszcze swoich uczuć, ale każdy, kto na nich popatrzył, wiedział, że będzie z nich najszczęśliwsza para.

Zbliżała się kolorowa jesień. Był początek września. Na leśnych polanach zakwitły wrzosy, a jarzębinowe korale zapłonęły piękną, głęboką czerwienią. Pewnego ranka zawezwał pan Jarosław do siebie Joannę i powiedział jej że wieczorem przybędzie pan z drugiej strony jeziora, by ustalić dzień zaślubin. Zaskoczona Joanna rozplakała się żałośnie, a kiedy nieco ochłodziła, wyznała ojcowi swoje uczucia do młodego rybaka. Wielkim gniewem uniósł się pan Jarosław na samowolę córki i nawet nie chciał słuchać jej błagań.

— Wyjdiesz za tego, którego ja ci wybrałem!

Zapłakana Joanna wybiegła nad brzeg jeziora.

— Lepiej by mi było być srebrzystą rybką, lepiej by mi było być trzciną lub zieloną trawą! Przeciw swemu sercu żyć nie potrafię, a woli ojca nic zmienić nie może! — zaliła się Joanna.

Nie widząc żadnego wyjścia z tej sytuacji, zrozpaczona dziewczyna rzuciła się w murt jeziora i utonęła. W kilka chwil po tym nieszcześnie całe jezioro pokryło się białymi kwiatami. Ludzie, którzy widzieli z brzegu jak Joanna rzuciła się w jezioro, pobiegli z tą smutną wieścią do jej ojca.

Zapłakał gorzko pan Jarosław i siebie winił za śmierć córki. Pragnąc choć w części odkupić swoją winę, wybudował na cypłtu okazały kościół z dzwonnicyą, na której zawiesił dwa pozłacane dzwony. Przez cały rok ludzie zaniechali radosnych pieśni, pracowali też znacznie gorzej. W rocznicę śmierci Joanny przyszło kolejne nieszcześnie. Wzburzyły się fale jeziora, uniosły na wiele metrów w górę i zatopiły dwór. Z dzwonnicy urwały się dwa dzwony i również zatoneły — tylko kościół ocalał.

Mijały lata, ludzie wyprowadzili się z tej okolicy, puszcza zarosła ślady ich domostw, o-puszczony kościół rozsypał się ze starości... Lata, całe setki lat dalej mijały...

Teraz, gdy przy wrześniowej pełni księżyca woda w jeziorze staje się kryształowo przezroczysta, można na jej dnie ujrzeć stojącą piękną pannę w białej sukni, z przypiętym do stanu gronem czerwonej jarzębiny. Wtedy też z dna jeziora słychać dźwięki dwu dzwonów...

MIROSLAWA



Mirosława Kužel

JESIENNE RYMOWANKI

Kraśle, brązowe kasztany,
na trawie rozsypane,
przez całe lato chłoneły słońce,
aby jesienią być złotem lśniące.

Spadają z dębu żołędzie,
zgadnij, co z nich będzie?

Jeśli dorobisz im ręce i nóżki,
będą z nich żołędziowe duszki.

A gdy przykryją się ciepłą ziemią,
to młodym dębem się zazielenią
za kilka lat.

Rodzina — dzieciom • Rodzina — dzieciom

WIERSZ O KASII

Na poddaszu, w pokoiku
pełnym słońca i zabawek
mieszka Kasia. Ma w kącie
też małe dom dla lalek.

Oprócz swoich towarzyszek,
przystrojonych w suknie białe
— ma też parę szarych myszek
i kociątko całkiem małe...

Kasia laf ma sześc już prawie,
osiem piegów i wzrok jasny.
Lubi bawić się na trawie,
bo pokoik jest za ciasny

Na jej figle, żarty, psoty:
kozły, krzyki no i biegi
poprzez łąki, poprzez płoty,
Nawet w mrozy, nawet w
śniegi!

Gdy się śmieje — to gołębie,
które blisko niej mieszkają,
podfruwają do niej w rzedzie
i z radości aż gruchają.

Talent ma niezwykle Kasia
do zabawy, do radości...
Smutki wszystkich w mig
rozprasza
— aż w ich sercach uśmiech
gości —

Rowiem jest jak promyk słońca
w dzień pochmurny, niewesoły.
Jej pogoda nie ma końca
Nawet, gdy ma iść do szkoły!

Lubi też pomagać mamie
w gotowaniu oraz praniu.
Sama robi jej śniadanie,
i pomaga przy sprzątanii!

Gdy już w domu lśni porządek
— Kasia mknie podlewać kwiatki
do ogródka, gdzie wśród grządek
kwitną róże i bławatki...

To jest paziem, to królową
w koronie ciężkiej, złocistej —
Aż nadziwić się nie mogą
takiej ślicznej, takiej czystej

Lud jej wierny i dworzanie...
Ona zaś — nie słysząc ptaków —
myśli tęsknie o polanie
pełnej rosy, lez i kwiatów...

Szybko płynie Kasi życie
przy pracy i na zabawie.
Umila je znakomicie
to w marzeniach, to na jawie...
E. ROSZKOWSKA



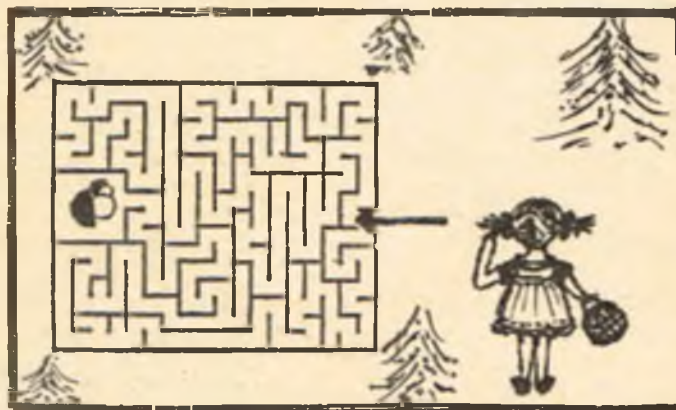
Spróbuj odgadnąć bajkowych właścicieli wymienionych przedmiotów:

- | | |
|-----------------------|-----------------------------|
| 1. Lampa | 1. Pan Twardowski |
| 2. Pantofelek | 2. Kot |
| 3. Łoże | 3. Baba-Jaga |
| 4. Kogut | 4. Alibaba i 40 rozbójników |
| 5. Domek z pierników | 5. Czerwony Kapturek |
| 6. Buty | 6. Zbój Madej |
| 7. Czerwona czapeczka | 7. Alladyn |
| 8. Sezam | 8. Kopciuszek |

Odpowiedź znajdziesz na stronie 16

L A B I R Y N T

Jola wybrała się do lasu na grzyby. Którą drogą
ma pójść dziewczynka, żeby dotrzeć do wspaniałego
borowika?



Czy jesteś spostrzegawczy?

Spróbuj odnaleźć 10 szczegółów, którymi różnią się te dwa,
pozornie identyczne, rysunki.



LEKCJE RELIGII

PODWYŻSZENIE KRZYŻA ŚWIĘTEGO



W ubiegłym tygodniu, w dniu 14 września, obchodziliśmy w całym naszym Kościele Święto Podwyższenia Krzyża Chrystusowego. Od chwili, gdy po drzewie krzyża popłynęła Krew Zbawiciela, chrześcijanie zaczęli uważać krzyż za swój sztandar i znak rozpoznawczy. Stąd zapewne bierze się piękna legenda o wizji cesarza Konstantyna, który w czasie prowadzonej przez siebie wojny miał zobaczyć na niebie krzyż i pod nim napis: „W tym znaku zwyciężysz!” Konstantyn polecił natychmiast umieścić na porpcach ten znak i odniósł zwycięstwo. Kult krzyża rozpowszechnił się w całym chrześcijańskim świecie i do dnia dzisiejszego jest bardzo żywy. Znakiem krzyża świętego rozpoczynamy i kończymy nasze modlitwy. Krzyżem znaczy kapłan czoło maleństwa przy chrzcie świętym, krzyż ten znajduje się na mogile każdego wyznawcy Chrystusa. Czasem słyszy się zarzut, że chrześcijanie postępują bardzo niemądrze, gdyż kłaniają się szubienicy. Tak mogą mówić jedynie ludzie złośliwi lub ci, którzy nie znają ducha naszej religii.

Od chwili zbawczej śmierci Pana Jezusa na krzyżu, narzędzie męki stało się zarazem narzędziem naszego odkupienia i znakiem zwycięstwa Syna Bożego nad śmiercią, piekłem i szatanem. Krzyż stał się niejako kluczem, którym Odkupiciel otworzył dla wszystkich wierzących podwoje Królestwa Niebieskiego. Zgodnie z zapowiedzią Pisma świętego, przy

końcu świata ma się ukazać na niebie znak Syna Człowieczego, obwieszczający nadejście Zbawiciela na sąd. Jesteśmy przekonani, że znakiem tym będzie właśnie krzyż.

APOSTOŁ I EWANGELISTA

O świętym Mateuszu wiemy bardzo niewiele, a zawdzięczamy mu przecież bardzo dużo. On bowiem napisał pierwszą Ewangelię — czyli opis życia i nauki Jezusa Chrystusa. Wprawdzie takich opisów mamy cztery, ale o niektórych wydarzeniach dowiadujemy się wyłącznie z Księgi św. Mateusza. Apostoł ten jest nam bliski również dlatego, że nie był on od razu świętym. Wielkim stał się dzięki łasce Bożej i sile własnej woli. Okazuje się, że zanim przyłączył się do grona apostołskiego, był celnikiem. Lud żydowski nienawidził celników i uważał ich za wielkich grzeszników, którzy współpracowali z okupującymi kraj Rzymianami. Celnicy ściągali podatki dla zaborcy, a często bez skrupułów zabierali znacznie więcej niż dozwalało prawo — przy okazji sami chcieli się wzbogacić. Może nawet nie wszyscy celnicy byli aż tak niesprawiedliwi i chytry, ale już samo wykonywanie zawodu celnika rzucało cień na człowieka. Mimo ciężkiej na Mateusza niesławie, Jezus powołał go do grona swoich najbliższych uczniów, gdyż widział jego dobre i czyste serce. Mateusz z radością przyjął wezwanie Zbawiciela, wzgardził zebranym majątkiem i zrezygnował z wygodnego życia, zamieniając je na tułaczy los głosiciela Dobrej Nowiny. Tuż po powołaniu Mateusz — zwany też Lewim — urządził ucztę pożegnalną dla celników. Zaprosił na ucztę nowych kolegów, a zwłaszcza swego Mistrza. Pan Jezus chętnie przybył na to spotkanie, chociaż narażał się tym samym na wymówki ze strony swoich współrodaków. Głośno szemrali faryzeusze: „Czemuż to z celnikami i grzesznikami jada wasz Nauczyciel? Ale Jezus usłyszawszy to rzekł: Zdrowi nie potrzebują lekarza, tylko ci, którzy się źle mają. Ja nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników”.

Apostoł Mateusz nauczał też w Afryce, gdzie na terenie dzisiejszej Etiopii poniósł śmierć męczeńską, prawdopodobnie przez ścięcie mieczem.

Święty Mateusz chętnie pozbył się bogactwa ziemskiego, żeby zyskać chwałę wieczną. My też powinniśmy uważać dobra doczesne za mniej wartościowe od wiecznych.

KSIĄDZ LUKASZ

Zabawki naszych najmłodszych



Odkąd istnieje ludzkość, istnieje też zwyczaj bawienia się w najróżniejszy sposób. Najbardziej spontaniczną i oryginalną jest zabawa dziecka. Myli się jednak ten, kto uważa, że zabawkę wynalazł człowiek dorosły. Otóż wcale tak nie było — zabawka bowiem jest tworem pomysłowości dziecka.

Co znaczy „bawić się”? Dla człowieka dorosłego, to przyjemne i bez troskie spędzenie czasu wolnego. Dla dziecka jednak zabawa jest pewnym urozmaiceniem sobie czasu, bezwiednym uczeniem się. Bawiąc się, dziecko przeistacza każdy przedmiot w zabawkę. Może się bawić takimi przedmiotami, które — w naszym przeświadczeniu — zupełnie się do tego nie nadają. Np. krzesło — może być samochodem, laska — koniem, garnek — bębenkiem...

Najwcześniejszym typem zabaw dziecka są zabawy manipulacyjne. Występują one między pierwszym a drugim rokiem życia. W zabawie manipulacyjnej bierze udział zmysł wzroku, do-

tyku, a czasem i sluchu. Dziecko biorąc do rączki spostrzeżony przedmiot obraca go na różne strony, gładzi, próbuje rozerwać, stuka nim, upuszcza na podłogę. Zawsze w stosunku do poznawanego przedmiotu zachowuje się aktywnie. Gdyby go tylko biernie obserwowano, nigdy by nie poznało wszystkich jego cech. To aktywne poznanie otaczającego świata jest podstawą rozwoju umysłowego dziecka.

Z zabaw manipulacyjnych dziecko szybko wyrasta. Jego zabawa staje się coraz „rozumniejsza” — zabawka nie może już być tylko czymś do oglądania, trzeba nią posłużyć się aktywnie, ruchowo „ożywić ją”. Przy końcu drugiego roku życia zabawki stają się dla dziecka już nie tylko przedmiotami manipulacyjnymi, ale po prostu bawią, ponieważ wyobrażają inne przedmioty lub istoty. Dziecko w zabawie odtwarza realny świat dorosłych, do którego jeszcze nie ma dostępu. Z klocków rzeczywiście buduje domy, mury, wieże itp. I ta funkcja obrazująco-zastępcza zabawek ma

również głębokie znaczenie dla rozwoju psychiki dziecka.

Świat zabawek jest światem, w którym dziecko potrafi być czynne, twórcze, w którym potrafi wykorzystać swoje umiejętności. Dziecko w wieku 2—3 lat nie umie jeszcze patrzeć na świat realnie — to właśnie zabawki tworzą jakby pośrednie ogniwo, łączące dziecko z realnym życiem dorosłych.

Zabawka, którą dajemy dziecku, musi być odpowiednia do danego okresu życia. Trzeba wiedzieć, jakie funkcje psychiczne w danym wieku można w dziecku rozwijać. Nie należy kupować dziecku zabawek zbyt skomplikowanych. Muszą to być przedmioty, które dziecko potrafi samo opanować.

Zabawka — jak zadanie szkolne — nie może być za łatwa, bo dziecko szybko się nią znudzi, ale i nie za trudna — bo je zniechęci. Kupując zabawki trzeba pamiętać, że dla rozwoju psychiki dziecka najlepsze są te, które dają dzieciom pole do samodzielnych odkryć.

A.M.



Rozmowy z Czytelnikami

„Dzięki lekturze „Rodziny” wróciłem na drogę wiary” — wyznaje pan Bronisław S. z Katowic w obszernej korespondencji, pisananej z myślą o pobudzeniu nas do jeszcze większej gorliwości w służbie Chrystusowej. „Wychowany w Kościele Rzymskokatolickim, szczeniącym się boskim pochodzeniem, wierzyłem nauce swego Kościoła dopóty, dopóki bliżej nie zapoznałem się z jego historią, a szczególnie z ogromem nadużyć, jakich na przestrzeni wieków dokonał ten Kościół. Tygodnik „Rodzina” oraz inne publikacje, jak np. „Kulisy nieomylności”, „Biblijne podstawy papiestwa”, otworzyły mi oczy i zachęciły do szukania takiej społeczności religijnej, która stara się możliwie najwłaściwiej realizować zasady Chrystusowej nauki. Za prawdziwą perłę w swojej bibliotece uważam dwutomowe wydanie dzieł biskupa Franciszka Hodura, wielkiego reformatora, na którego — jeszcze za mojej pamięci — rzucano z ambon klątwy, bo ośmielił się stanąć w obronie uciesionego ludu polskiego w Ameryce i podniósł język polski do godności języka liturgicznego. Dziś — również rzymskokatolicy poszli w ślady odważnego biskupa Hodura. Często zaglądam się w lekturę najnowszego wydania Pisma świętego, które nabyłem w Brytyjskim i Zagranicznym Towarzystwie Biblijnym. Niektórzy księża rzymskokatolicy zabraniają czytania Biblii tego wydania twierdząc, że jest ona źle przetłumaczona, ale żaden nie potrafi wskazać ani jednego wersetu na poparcie swoich insynuacji. Lubię dyskutować na tematy religijne, ale nie potrafię wyjaśnić wielu napotykanych na kartach Pisma Świętego problemów. Powołując się na zasadę: „Kto pyta nie błądzi”, proszę Redakcję o odpowiedź na następujące pytanie: W jaki sposób można dowieść, że w Piśmie św. nie ma sprzeczności, gdy np. w Starym Testamencie czytamy, że wielu proroków widziało Boga, a św. Jan twierdzi, że nikt nigdy Boga nie widział?”

Dziękujemy za szczerą list u-twierdzający nas w przekonaniu, że nasza praca jest owocna. Zachęcamy również innych Czytelników, by pisali do nas o wszystkich nurtujących ich problemach.

Czy oszczerstwa, rzucane niegdyś z ambon na biskupa Hodura zostaną odwołane? Wierzmy, że tak będzie. Stanie się to jednak

możliwe dopiero wtedy, gdy Kościół Rzymskokatolicki — zwłaszcza w naszym kraju — przystąpi do realizowania prawdziwej ekumenii. To wszystko, co dotychczas mówi się z ambon rzymskokatolickich o innych wyznaniach, a szczególnie o naszym Kościele, jest jeszcze dalekie od ekumenizmu. Jednym z dowodów jest choćby wspomniany przez Pana stosunek niektórych duchownych do Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, zasłużonego przecież na polu ewangelizacji narodów. Wszelkie ataki na Towarzystwo są krzywdzące i pozbawione jakiegokolwiek podstaw. Jedyną istotną różnicą między wspomnianymi wydaniami jest to, że wydania katolickie zawierają dodatkowo tzw. księgi deuterokanoniczne, które nie są uznawane w całym chrześcijaństwie. Rzecz jasna, że różnice dotyczą jedynie liczby ksiąg Starego Testamentu.

Przejdźmy teraz do pytania, jakie nam postawił pan Bronisław S. Autorytatywną odpowiedź znajdujemy u św. Jana ewangelisty: „Boga nikt nigdy nie widział, lecz Jednorodzony Bóg (Syn Boży), który jest na łonie

Ojca, objawił Go” (J 1,18). Należy podkreślić, że autorowi tych słów znane były doskonale teksty Starego Testamentu opowiadające o prorokach, którzy rozmawiali z Bogiem, np. „I nazwał Jakub to miejsce Peniel, mówiąc: Oglądałem Boga twarzą w twarz, a jednak ocalało życie moje” (Rdz 32,30), a także: Wj 24,9-11, 33,11, Lb 12,8 i in. Stwórca może ukazać się naszym oczom jedynie w przybranej postaci, i tak właśnie ukazał się Abrahamowi, Jakubowi, Mojżeszowi. Ludzka postać przyjął Bóg w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Kto więc widział Jezusa, widział prawdziwego Boga, ale nie w Jego naturze boskiej, lecz ludzkiej. Słusznie więc mówi św. Jan, że nie możemy oglądać Boga. Ten problem poruszaliśmy już w naszej rubryce „Rozmowy z Czytelnikami” (patrz „Rodzina” nr 29).

Czy Biblia zawiera sprzeczności? Pismo święte jest dziełem Bosko-ludzkiem. To wszystko, co pochodzi od ludzi, może zawierać błędy, zaś to, co od Boga — nie, gdyż Bóg nigdy się nie myli. Wielu ludzi szuka w Biblii gotowych rozwiązań wszystkich rodzących się w sercach i umysłach wątpliwości, a gdy tam nie znajdują gotowych odpowiedzi, lub — co gorsza — dostrzegają jakieś rozbieżności między Biblią a którąś z dziedzin wiedzy, zrażają się do Pisma św. i nie chcą uznać jego Boskiego pochodzenia. Tymczasem w Biblii tylko

prawdy dotyczące zbawienia wolne są od jakiegokolwiek błędu, gdyż one były głównym przedmiotem objawienia. Poglądy pomocników Boga — ludzi piszących — mogą zawierać elementy, o których wolno nam powątpiewać jeśli stoją w jawnej sprzeczności z wynikami nauk przyrodniczych. Ludzkie „błędy” nie przekreślą natchnienia Boga w Piśmie św.

Pan Franciszek M. zwrócił się do nas z pytaniami dotyczącymi różnych dziedzin teologii. Dziś odpowiem tylko na dwa pytania, ponieważ pozostałe pokrywają się z treścią innych listów, które już omawialiśmy. Wszelkoność zainteresowań teologicznych naszego Czytelnika ze Śląska, co możemy stwierdzić już z lektury pierwszego listu, budzi szacunek. Nasz Kościół ceni każdego, kto pragnie poznać dokładnie zasady wiary, by móc świadomie żyć według ich wymogów.

Jakie wspólnoty kościelne zrzesza Polska Rada Ekumeniczna?

W skład Polskiej Rady Ekumenicznej wchodzi osiem Kościołów chrześcijańskich: Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Metodystyczny, Kościół Polskokatolicki, Polski Autokelaliczny Kościół Prawosławny, Starokatolicki Kościół Mariawitów, Kościół Chrześcijan Baptystów i Zjednoczony Kościół Ewangeliczny. Polska Rada Ekumeniczna, oprócz działalności na rzecz zbliżenia wspólnot i urzeczywistnienia jedności wierzących w Chrystusie, bierze czynny udział w życiu społecznym, kulturalnym i patriotycznym. Kościół Rzymskokatolicki w Polsce nie wyraził chęci do wstąpienia w poczet członków Polskiej Rady Ekumenicznej, nie należy też do Światowej Rady Kościołów, zrzeszającej ok. 700 milionów chrześcijan. Kościół Rzymskokatolicki w odmienny sposób pojmuje problem ekumenizmu.

Pan Franciszek M. zapytuje też, jak rozumieć używane w Biblii słowo „wszeteceństwo”?

W Piśmie św. słowo to ma podwójne znaczenie. Autorzy Pisma św. używają tego terminu na określenie grzechów przeciwko szóstemu przykazaniu. Słowo to jest też dość często używane w znaczeniu przenośnym na określenie niewierności ludu wybranego względem Boga prawdziwego (por. Wj 34,16; Jr 3,1-3 i inne), a także niewierności Kościoła względem Chrystusa — Oblubieńca (por. Ap 17,1-7; 19,2).

Wszystkich Korespondentów gorąco pozdrawiam.

DUSZPASTERZ

**Pamięci
poległych**



Warszawa
skrzyżowanie
Al. Jerozolimskich
z ul. Marszałkowską.

Tutaj,
w dniu 21 lipca br.,
w miejscu
uświęconym
męczeńską
krwią złożyliśmy
kwiaty,
czcząc pamięć
102 Polaków
rozstrzelanych
przez hitlerowców
w styczniu 1944 r.

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwa Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odradzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Rade, ks. Tomasz Wójciewicz, ks. Wiktor Wysocki (przewodniczący Kolegium); ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroż (młodszy redaktor), Marek Dziegielewski (redaktor techniczny), Małgorzata Kapińska (sekretarz redakcji), Mirosława Kužel (starszy redaktor). Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartał - 26 zł, półrocze - 52 zł, rocznik - 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawa dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-375 Warszawa, ul. Smolna 10/12. Z. 1110. 5-21. Nr indeksu 37477

CZY WIEMY, JAK PRAWIDŁOWO MYĆ GŁOWĘ?



Zapewne niejedna z pań marzy o gęstych, puszystych i lśniących włosach. Wypielęgnowane i starannie utrzymane włosy są jedną z największych ozdób człowieka, bowiem najbardziej wymyślna suknia i poprawny makijaż bez odpowiedniej fryzury nie dadzą pożądanego efektu...

Podstawą pielęgnowania włosów jest mycie głowy — i w tym wydawałoby się, najprostszym zabiegu — popełnia się błędy, odbijające się zarówno na zdrowiu, jak i na wyglądzie włosów!

Pamiętajmy, że do mycia głowy powinno używać się wody ciepłej — nie zimnej, czy gorącej (temperatura jej powinna wynosić około 37° C). To jest pierwszą, bardzo ważną zasadą w pielęgnacji włosów. Drugą natomiast jest mycie głowy w wodzie miękkiej, tj. bez żadnych soli mineralnych, zwłaszcza wapnia i magnezu.

Skąd wziąć wodę miękką, lub w jaki sposób ją otrzymać? Najbardziej godnym polecenia sposobem zmiękczenia wody, bez dodawania do niej jakichkolwiek substancji chemicznych, jest gotowanie wody przez kwadrans i pozostawienie jej w kociołku lub czajniku na całą dobę. W tych warunkach twardość wody ulegnie wytrąceniu i osadzi się na ściankach naczynia w postaci tzw. kamienia kotłowego. Bardzo dobrą wodą do mycia głowy jest też deszczówka lub woda otrzymana ze stopionego śniegu.

Do mycia głowy służyć mogą różnego rodzaju mydła i szampony. W handlu istnieje bardzo dużo odmian szamponów, różniących się od siebie składem, przeznaczeniem i konsystencją. Od dobrego szamponu wymaga się, aby dobrze się pienił, oczyszczał skórę głowy i włosy, dał się spłukać nie pozostawiając osadu, miał przyjemny zapach oraz by włosy po jego użyciu dały się dobrze układać. Nie powinien on natomiast drażnić skóry!

Gdy dobierzemy do mycia swoich włosów odpowiedni rodzaj szamponu i będziemy przestrzegać podanych wyżej zasad — nasze włosy z pewnością będą puszyste i lśniące jak na reklamach filmowych!



Siedem cudów świata

W starożytności wymieniono siedem „cudów świata”. 1 — Piramida Cheopsa w Egipcie, 2 — około 2000 lat później zostały stworzone ogrody Semiramidy w Babilonie, 3 — świątynia Artemidy w Efezie, 4 — posąg Zeusa Olimpijskiego dłuta Fidiasza, 5 — grobowiec Mauzolos w Halikarnasie, 6 — kolos rodyjski, 7 — latarnia morska na wyspie Faros koło Aleksandrii. Osmym cudem mogłyby być tzw. „mur chiński”, którym Chiny w starożytności odgradzały się od innych narodów.

Pierwszy i ósmy cud świata przetrwały do dziś. Inne uległy całkowitej zagładzie. Piramida Cheopsa jest to geometryczna bryła uwieczniona w kamieniu na płaszczyźnie 53 000 m². Jej obwód wynosi 232,866 m. Gdy podzielimy długość boku przez połowę wysokości otrzymamy liczbę 3,14159 z dokładnością do piątego miejsca. W 2400 lat potem Archimedes obliczył pi=3,14. Długość poziomu boków piramidy leży dokładnie na osiach wschód zachód i północ-południe. W głąb piramidy prowadzi długi korytarz do komory grobowej dokładnie w kierunku osi ziemskiej. Korytarz ten pozwala wysnuć w przybliżeniu wniosek o wieku piramidy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że gwiazda polarna w okresie 26 000 lat opasuje pobocznice stożka, to można obliczyć kiedy gwiazda polarna na wysokości osi grobu, miało to miejsce w roku 2580 p.n.e. Stąd piramida została zbudowana przed około 4.600 lat. Ziemia potrzebuje na okrążenie Słońca dokładnie 365,2522 dni. Dzieląc długość boków piramidy przez liczbę 365,2522 otrzymamy w wyniku liczbę 63,7 czyli dziesięciomilionową część promienia Ziemi. Odległość między Słońcem a Ziemią wynosi 149 milionów kilometrów. Wysokość piramidy pomnożona przez miliard daje właśnie odległość pomiędzy ziemią a słońcem. Ogólny ciężar piramidy wynosi 5.955.000 ton, a ciężar Ziemi o bilion razy więcej, czyli aż 5.855 trylionów ton.

ODPOWIEDZ ZE STR. 13

1. Lampa — Alladyna
2. Pantofelek — Kopciuszka
3. Łoże — Zbója Madeja
4. Kogut — Pana Twardowskiego
5. Domek z pierników — Babu Jagi
6. Buty — Kota w butach
7. Czerwona czapeczka — Czerwonego Kapturka
8. Sezam — bajeczny skarbiec, którego wróta rozstępowały się na zawołanie: „Sezamle otwórz się” — należał do rozbójników i Allbaby.

Jak dawniej wyglądał Plac Krasińskich?

Plac Krasińskich w Warszawie był pierwotnie dziedzińcem pałacowym i miał wyraźny prostokątny kształt. Placem architektonicznym stał się dopiero za czasów Stanisława Augusta. Przez wiele lat przechodził różne koleje, zachowując zawsze kształt zamknięty, aż w okresie międzywojennym znalazł on najwłaściwszą formę. Po zniszczeniu w 1944 roku pałac Krasińskich odbudowano i stanowi on nadal jedną stronę placu.

Na zdjęciu: fragment rysunku F. C. Schmidta, przedstawiający plac przed pałacem Krasińskich około 1740 roku.

KRZYŻÓWKA NR 38

POZIOMO: 1) potrawa w hermetycznym opakowaniu, przystosowana do dłuższego przechowywania, 5) drzewo liściaste, 10) narząd oddechowy ryby, 11) imię żeńskie, 12) nieistnienie, nicosis, 13) autentyk, 15) roślina ozdobna, 16) pasuje wielbłądowi, 19) przewód wodociagowy, 21) przeciwieństwo bielidła, 25) gwałtowna zmiana, rewolucja, 26) bryła geometryczna o podstawie kolistej, 28) naczynie do gotowania wody, 29) występuje w pojedynkę, 30) frakcja, 31) inspekcja.

PIONOWO: 1) dom gry, 2) imię męskie, 3) wysłużona pracownica, 4) skupisko zagród, 6) strumień, 7) osiedle, 8) potrawa węgierska, 9) imię pan Onufry, 14) widokówka, 17) wystaje z wielkiego miasta, 18) krótka, ręczna broń palna, 20) urządzenie na szlaku kolejowym, 22) koryto rzeki, 23) zapalenie ślinianek przyusznych, 24) ósmy dzień po jakimś święcie, 27) jedna z europejskich stolic.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 38”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

POZIOMO: sztuczka, wyspa, oprawka, reaktor, kwadra, ambasada, polemista, szyk, ryps, brukselka, majestat, gulasz, licznik, rezerwa, belka, zakrętka. **PIONOWO:** stopka, tornado, czwartek, klan, szarak, potwarz, gramatyka, organki, wiertarka, prymula, retuszer, pojęcie, kwadrat, ustnik, szpada, Brda.

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali: Franciszka Kozłacz z Krakowa i Wiesław Werles z Konina. Nagrody przesyłamy pocztą.

